...racona ryczałtem

...NIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502 - P. K. O. Nr. 151.100.

1000 M

...RTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

...e miesięcznie **M. 23.000**, z odnosz. do domu **M. 25.000**. Zamiejsc. **M. 25.000**. Zagranicą **Mk 50.000**

Kraków, poniedziałek 2 lipca 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Publiczne kąpiele w Japonji.



W Japonji jest zwyczaj, że kobiety i mężczyźni kąpią się na ulicy. Często wspólnie — co nie wywołuje ani zgorszenia ani ciekawości. — Nasza rycina przedstawia uroczą Japonkę w czasie kąpieli na rogu ulicy w Kioto.

Minister skarbu Grabski podał się do dymisji!

Jakie motywy skłoniły ministra do tego kroku?

Wczoraj o godzinie 11 rano p. minister Grabski podał się do dymisji, przyczem na ręce premjera Witosa wystosował pismo następującej treści:

„Wstępując do obecnego gabinetu, na propozycję Pana Premjera, miałem prawo liczyć, że program mój, sanacji skarbu, zostanie przez większość sejmową dostatecznie poparty.

Wystarczyło jednak, że wobec katastrofy walutowej w Niemczech, wytworzył się ciężki kryzys walutowy w Polsce, który szczęśliwie udało mi się powstrzymać, aby w łonie większości rządowej nastąpiło załamanie w popieraniu wykonania mojego programu.

Jednocześnie wytworzyła się wśród większości rządowej niecierpliwość w oczekiwaniu natychmiastowej realizacji: czy to Banku Emisyjnego, czy też pożyczki zagranicznej, do której przygotowania poczyniłem już dzisiaj, ale na które w moim programie wyznaczony był czas do jesieni, gdy zaczną do kas skarbowych napływać większe podatki, zbyt późno niestety uchwalone.

Nie czując dostatecznego zrozumienia i poparcia wśród większości rządowej dla mego programu, jednocześnie skonstatowałem ostatnio, że nie jestem dostatecznie sharmonizowany z obecnym gabinetem i pod względem ogólno-politycznym tak, abym mógł z nim dłużej współpracować.

Powyższy stan rzeczy skłania mnie do tego, aby prosić P. Premjera o przedstawienie mnie P. Prezydentowi Rzeczypospolitej do zwolnienia z zajmowanego stanowiska".

Dymisja p. Grabskiego, jakkolwiek przygotowana w opinji szeregiem pogłosek, jakie w tej sprawie od pewnego czasu obiegały sfery finansowe, wywołała w Warszawie poważne wrażenie.

Dziś rano odbyły się poufne narady przedstawicieli większości rządowej celem wyznaczenia następcy na miejsce p. min. Grabskiego.

Najpoważniej zarysowuje się kandydatura p. Kucharskiego, ministra przemysłu i handlu, ponadto poważnie brana jest pod rozwagę kandydatura posła Zdziechowskiego (Z. L. N.).

Nowa fala kryzysu walutowego w Polsce.

Co pisze o tem sam minister skarbu p. Wł. Grabski?

Zmiana rządu i spadek marki są przypadkowym zbiegiem okoliczności. Plan sanacji skarbu. — Bezpośrednie przyczyny kryzysu. — Stosunek marki polskiej do niemieckiej. — Konieczność zreformowania naszego handlu zagranicznego. — Postępy sanacji są jednak widoczne. — Apel do społeczeństwa.

W oficjalnym organie Ministerstwa i Handlu oraz Ministerstwa Skarbu pojawił się bardzo ciekawy artykuł ministra skarbu p. Grabskiego pod tytułem: „Nowa fala kryzysu walutowego w Polsce". Ze względu na osobę autora, ze względu na doniosłość i aktualność tematu, a w końcu ze względu na to, że z powodu nadmiaru innych kwestji nie odbyło się w ostatnich dniach obrad sejmowych zapowiedziane, drugie ekspose p. Grabskiego właśnie tej kwestji poświęcone — podajemy artykuł niniejszy w dosłownem brzmieniu:

Obserwowany w ostatnich tygodniach spadek marki polskiej budzi w społeczeństwie naszem poważne obawy o losy naszej gospodarki państwowej. Obawy te są łatwo zrozumiałe już nie tylko dlatego, że kryzys jest tym razem szczególnie ostry, oraz, że nastąpił po dłuższym okresie stabilizacji kursu marki polskiej; obawy potęguje i szereg przypuszczeń nasuwa fakt że spadek marki zbiegł się z momentem zmiany Rządu w Polsce.

Ażeby uprzytomnić sobie, że powyższy zbieg faktów jest tylko przypadkowy, oraz, żeby wyrobić sobie pogląd na istotny stan sprawy należy przedewszystkiem unikać traktowania obserwowanego obecnie zjawiska spadku marki polskiej jako zagadnienia samego w sobie, lecz — odwrotnie — należy rozważać je na tle wciąż tych samych i w niczem w ostatnich czasach poważnie niezmienionych ogólnych niedomagań naszej gospodarki finansowej i skarbowej.

Plan sanacji skarbu został jak wiadomo zakreślony na trzy lata. Plan ten ma polegać na systematycznem i stopniowem reformowaniu **całego kształtu** naszego życia gospodarczego, a więc

ma umożliwić osiągnięcie równowagi budżetowej ma w związku z tem, ugruntować dochody Skarbu z podatków i z przedsiębiorstw państwowych, oraz przeprowadzić plan oszczędności państwowych.

ma doprowadzić do zasadniczej reformy walutowej,

ma uzdrowić i unormować stosunki handlowe Polski z zagranicą;

ma przez stworzenie podstaw dla oszczędności prywatnej umożliwić nara łów krajowych.

Dokąd całokształt tych reform nie zostanie wprowadzony w życie, oddziaływują na nie i muszą oddziaływać te wszystkie bolączki, które wytworzyła u nas w kraju zakończono już pomyślnie wojna orężna i trwająca wciąż finansowa wojna przeciw Polsce jej licznych wrogów. W takich warunkach przez jakiś czas jeszcze musimy być przygotowani na sporadyczne „ataki naszej choroby finansowej" których groźbę usunie dopiero doprowadzenie do końca systematycznej pracy nad sanacją podstawy życia gospodarczego.

Bezpośrednie przyczyny odczuwanego obecnie kryzysu walutowego wypływają z pewnych zupełnie określonych czynników gospodarczych i walutowych, nie mających żadnego związku z naszą polityką, przyczem ta nowa fala kryzysu była z góry do przewidzenia.

Należy przedewszystkiem przypomnieć, że w dzisiejszym stanie Skarbu **jesteśmy wciąż zmuszeni do korzystania w nadmiernym stopniu z nowych emisji papierowych.** Nie może to nie odbić się ujemnie na kursie naszej waluty. **Jeśli więc w marcu wydrukowaliśmy olbrzymią ilość marek, bo 660 miljardów, to nic dziwnego, że dziś widzimy tego skutki.** Działa to przytem nie zawsze natychmiast ale za to, jak to właśnie miało miejsce w danym wypadku — odbija się potem gorzej. (Podkreślenie Redakcji).

Pamiętajmy dalej, że **dotychczas ciąży nad nami zbyt ścisły związek ekonomiczny i finan-**

sowy z Niemcami aby sztuczny, czy naturalny, ale bądź co bądź nie od nas zależny spadek marki niemieckiej nie ciągnął za sobą marek polskich. Coprawda w ostatnich czasach marka polska wyemancypowała się cokolwiek od marki niemieckiej, bo w tym samym czasie, gdy marka niemiecka spadła piętnastokrotnie, marka polska spadła pięciokrotnie. Tem niemniej zależność waluty polskiej od losów waluty niemieckiej jest wciąż znaczna.

Zbyt ścisły związek gospodarczy Polski z Niemcami neutralizuje w szczególności te plusy, których gospodarce naszej mogły przysporzyć pozorne postępy w obrotach handlowych zagranicą. Jeżeli w styczniu b. r. import nasz przewyższał eksport o 26 miljonów złotych, to już w lutym odwrotnie — eksport przewyższał import o 12 miljonów złotych pol., zaś w marcu o 46 miljonów złotych polskich. Cóż z tego, jeśli to zwiększenie eksportu okazało się **zwiększeniem eksportu do Niemiec, to znaczy wzmożeniem naszego związku ekonomicznego z tym krajem, i jeśli za wywożone towary dostawaliśmy** nie wysokowartościwe waluty, **lecz markę niemiecką na spadku której traciliśmy.**

W związku z tem, raz jeszcze uwydatnia się tylokrotnie już podkreślana **konieczność zreformowania naszego handlu** w kierunku możliwego zróżniczkowania naszych źródeł zakupu i zbytu, a to w celu możliwego zneutralizowania zgubnych, jak wykazuje raz jeszcze rzeczywistość ostatnich dni, skutków zbytniego związania handlowego z jednym krajem.

Konieczność emitowania nadmiernej ilości baknotów oraz zbyt ścisły związek gospodarczy, jeśli nie z bankrutującemi, to przechodzącemi nad wyraz ciężki kryzys Niemcami — oto bezpośrednie przyczyny obecnego spadku marki polskiej.

Jak już zaznaczono na wstępie, dopiero całkowite uskutecznienie programu reform skarbowych i finansowych usunie w przyszłości niebezpieczeństwo tego rodzaju w znacznym stopniu niezależnych od nas zjawisk.

Postępy na drodze do reformy naszych finansów są już dziś widoczne.

Zapewnionym jest wzrost podatków. Odnośne ustawodawstwo zamarudziło coprawda, w Sejmie, w każdym jednak razie Rząd otrzymał już dziś szereg uprawnień w tej dziedzinie, dających mu możność uzyskania od społeczeństwa wzmożonych opłat na rzecz Skarbu. W szczególności wielką wagę należy przywiązywać do uchwalonego ostatnio podatku gruntowego.

W związku ze wzrostem podatków, oraz przeprowadzoną równolegle akcją oszczędnościową, poprawia się stale stosunek wydatków państwowych do dochodów.

W roku 1919 dochody wyniosły 17% wydatków, w roku 1921 — 30%.

W roku 1922 (razem z daniną — 56%.

W roku bieżącym cyfra ta wzrośnie prawdopodobnie, po uwzględnieniu wpływów z podatku majątkowego do 80%. Wykonywanie budżetu w roku bieżącym zdaje się potwierdzać te przewidywania, tembardziej, że obecnie Skarb jest więcej zabezpieczony przed stratami wskutek spadku marki.

Zmniejszenie się deficytu jest w ten sposób głównym dorobkiem dotychczasowej akcji naprawy Skarbu.

Jeśliby też społeczeństwo wykazało wytrwanie w wysiłku zbiorowym, zmierzającym z jednej strony, ku wzmożeniu dochodów skarbowych, z drugiej zaś strony — **ku spotęgowaniu oszczędności zarówno państwowej, jak też prywatnej** — to prawdopodobnie już niedługo moglibyśmy powiedzieć, że nie drukujemy więcej marek. A wówczas bylibyśmy już znacznie bliżsi do ostatecznej sanacji Skarbu i do stabilizacji waluty.

Władysław Grabski.

Oszukańcze interesy niemieckich bankierów.

sprzedają dewizy bez pokrycia.

Warszawa. (Telefonem od własnego koresp.). **Banki warszawskie otrzymały polecenie zamknięcia rachunków bankom E. Hyman i Sp., Danzige Privatanstalt oraz Danzige Bank für Handel u. Gewerbe za to, że banki te sprzedawały wpłaty na Warszawę, nie mając pokrycia.**

W Gdańsku nie wolno mówić po polsku.

Obłudny okólnik rektora politechniki prosi o nieużywanie w murach gmachu „obcych“ języków.

Warszawa. (Telefonem od własnego koresp.).

Z Gdańska donoszą, że rektor politechniki gdańskiej wywiesił okólnik w formie prośby do studentów politechniki „obcych narodowości“, aby zechcieli **w murach politechniki rozmawiać wyłącznie po niemiecku.**

Jakkolwiek w wezwaniu tem niema wyraźnie mowy o języku polskim, to niewątpliwem jest, że okólnik **wymierzony jest przedewszystkiem przeciw studentom Polakom,** ponieważ poza Niemcami i Gdańszczanami niemieckiej narodowości uczniów innej narodowści prócz polskiej na politechnice gdańskiej prawie niema.

Wybuch bomby w pociągu belgijskim.

Zniszczony wagon, 9 trupów, 25 ciężko rannych.

Duisburg. (PAT).

Gdy belgijski pociąg wojskowy wyjeżdżał ze stacji, wybuchła wewnątrz pociągu bomba. Jeden wagon zniszczony, 9 osób zostało zabitych a 25 ciężko rannych.

Ulgi dla nowych budowli.

Wszelkie akta i umowy zwolnione od opłat państwowych i komunalnych.

Warszawa.

Warszawa. (Telefonem od własnego koresp.).

Weszło w życie rozporządzenie Ministra Skarbu i Ministra spraw wewn. w przedmiocie wykonania ustawy o, ulgach dla nowo wznoszonych budowli.

Zgodnie z rozporządzeniem uwolnienia od opłat państwowych i komunalnych stosuje się do wszystkich aktów i umów, sporządzonych w pierwszych 8-miu latach po rozpoczęciu budowy, a przed jej ukończeniem.

Po wykończeniu budowli, zwolnienie to stosuje się tylko do aktów i umów, o ile te akta lub umowy sporządzone są w pierwszych ośmiu latach po wykończeniu budowli.

Kupcy warszawscy zniżają cenę obuwia.

Warszawa. (Telefonem od własnego kor.).

W ubiegły czwartek zgłosiła się w wydziale walki z lichwą w Warszawie specjalna delegacja kupców handlujących obuwiem z prośbą o zwołanie na poniedziałek posiedzenia cennikowego **w celu obniżenia cennika szewskiego.** Wydział walki z lichwą zgodził się na zwolanie w tych dniach posiedzenia.

Schwytanie głośnego bandyty

w czasie imienin „Pietrusia“.

Warszawa. (Telefonem od własnego kor.).

W ubiegły piątek schwytała policja warszawska przy ul. Młynarskiej 13 poszukiwanego od 4 miesięcy niebezpiecznego bandytę Józefa **Winiarskiego.** W lutym r. b. Winiarski skazany został na **8 lat więzienia** i odsiadywał karę w więzieniu mokotowskiem. Dnia 25 lutego br., gdy odprowadzano go od sędziego śledczego do więzienia **3 nieznanych bandytów napadło na posterunkowego, który odprowadzał Winiarskiego i ubezwładniwszy go, zbiegło wraz z Winiarskim.**

W międzyczasie zdarzyło się w **Warszawie kilka bandyckich rabunków,** co do których zachodziło podejrzenie, że sprawcą ich jest Winiarski. Dopiero w piątek w czasie **imienin bandyty znanego pod nazwą „Pietrusia“,** które odbyły się w mieszkaniu niejakiej Magdaleny Pelczer, policja będąca już na tropie bandyty **wpadła do mieszkania i aresztowała całe towarzystwo wraz z „Pietrusiem“ i Winiarskim.**

Angielscy komuniści próbują podważyć tron.

Londyn. (PAT).

Na wczorajszem końcowem posiedzeniu zjazdu partji robotniczej postawiony został wniosek, domagający się, **aby w armji i marynarce żołnierze wybierali oficerów.**

Wniosek ten domagał się także **usunięcia domu królewskiego. Wniosek ten został w całości odrzucony.** Landsbury oświadczył w imieniu zarządu partji, że nie idzie o to, czy Anglja jest monarchją albo republiką, decydującem dla dobrobytu kraju jest zniesienie systemu kapitalistycznego. Dom królewski, którego członkowie zawsze zachowywali się jak zwykli obywatele, nie spowodował zubożenia niższych warstw ludności, lecz wielkie przedsiębiorstwa.

Jak w romansie kryminalnym lub dramacie kinowym.

Stowarzyszenie „kulturalne“ planuje zamachy na rząd, wysadzenie w powietrze synagogi, obrabowanie kasy rządowej, fabrykacja fałszywych banknotów.

Budapeszt. (PAT).

W sprawie t. zw. afery Kovatsa (opisanej we wczorajszym numerze („Gońca Krak.“) podaje policja budapeszteńska komunikat, w którym powiedziane jest, że aresztowanych zostało 17 osób, ponieważ pod płaszczykiem celów kulturalnych zebrali znaczne sumy pieniężne, dochodzące 9 miljonów koron węgierskich i pieniędzy tych używali na własne cele. Poza tem wykazały dochodzenia, że ludzie ci snuli plany **fantastyczne.** Chcieli oni gwałtem usunąć członków rządu z zajmowanych stanowisk, w pierwszej zaś linji prezydenta ministrów Bethlena, planowali oni dalej zamordowanie różnych polityków, wysadzenie w powietrze synagogi żydowskiej, obrabowanie rumuńskiej kasy państwowej we Wielkim Waraździnie, oraz puszczenie w obieg fałszywych czeskich pieniędzy. Plan ich był o tyle niebezpieczny, że dzięki karygodnej lekkomyślności kilku wojskowych, zdołali oni wejść w posiadanie 18 kg. ekrazytu. Unieszkodliwiwszy ten związek zbrodniarzy policja skonfiskowała wspomniany materjał wybuchowy. Prokuratorja zażądała od audytorjatu wojskowego ukarania wojskowych, wmieszanych w tę sprawę.

Polska straciła znowu pół roku w chaosie administracyjnym

Tezy belwederskie zaniedbane. — Ciągłe wahania się rządu. — Półśrodkami ani obawą przed niepopularnością nie można sanować skarbu.

Warszawa 30 czerwca.

Senator Bolesław **Koskowski** zamieścił w „Kurjerze Warszawskim" bardzo silny artykuł, w którym w druzgocący sposób rozprawia się z brakiem odwagi cywilnej rządu gen. Sikorskiego w stosunku do tez belwederskich, które miały sanować skarb państwa.

Czytamy w owym artykule:

Czy tezy belwederskie weszły w życie?

Nie, nie weszły. Co więcej: wcale nie słychać, aby myślano o ich pełnej realizacji.

Oczywiście, nie będziemy twierdzili, że niczego wogóle nie dokonano. Wiadomo np., że w dziedzinie podatkowej nastąpiły uchwały i zarządzenia, bardzo wybitnie poprawiające tę część gospodarstwa skarbowego. Aby jednak uchwalać podatki, na to nie trzeba było zwoływać konferencji belwederskiej. Konferencja belwederska była całością, była programem, była systemem. Uczestnicy jej w tym tylko sensie — jak się nam przynajmniej zdawało — pojmowali jej cel i jej zadania. Mówili A po to, aby po niem nastąpiło B, C i t. d. **Czekaliśmy tedy, że tezy belwederskie będą urzeczywistnione całkowicie.**

Tymczasem cóż widzimy?

W istocie nic nie widzimy.

Przedewszystkiem nie widzimy, aby ktokolwiek myślał o ustawie ramowej, zawierającej wytyczne zasady projektowanej sanacji. **Stąd niema też mowy o powołaniu t. zw. rady naprawy skarbu Rzeczypospolitej**, której utworzenie uważała konferencja belwederska za konieczne.

A potem rzućmy okiem choćby na dwa punkty ważniejsze. W dziale I. Budżetu żądano tworzenia z przedsiębiorstw państwowych samoistnych jednostek gospodarczych, wydzierżawiania ich, ewentualnie sprzedaży. **Czy się w tym kierunku zrobiło bodajby drobny krok naprzód?**

W dziale III. mówiono o redukcji władz i urzędów, oraz o znacznej redukcji liczby funkcjonarjuszy państwowych. Przejście od słów do czynów stwierdzamy, ale... w Austrji. **U nas rząd tak się przestraszył gwałtu, wszczętego około Ministerjum zdrowia, że wyparł się wogóle wszelkiej solidarności z ideami belwederskiemi.** Dobrze już, że nie potworzył nowych władz i urzędów. Powołanie zaś przy Prezesie Rady Ministrów **komisarza oszczędnościowego** nastąpiło dopiero w tym miesiącu.

W ten sposób możnaby przebiedz całe niemal sprawozdanie z konferencji styczniowej i dojść w końcu do wniosku, że **przysłowie o cierpliwości papieru nigdy nie było trafniejsze.** Jak dotychczas, konferencja belwederska przebrzmiała niemal bez echa.

Inaczej mówiąc, straciliśmy znowu pół roku na wahanie się w obliczu kwestji zarządzeń **systematycznych, programowych, jednolitych**, t. j. tych, które mogą dokonać dzieła sanacji skarbowej.

Wszystko inne bowiem będzie jedynie półśrodkiem.

Uznał to niedawno sam p. minister skarbu. Stwierdził przecież, że od samego podniesienia dochodów skarbowych nie należy oczekiwać równowagi budżetowej, że do tego potrzeba jeszcze oszczędności. Uznali to przecież ci wszyscy, którzy krytykowali parlament za zbyt powolne załatwianie projektów skarbowych, czyli, którzy eo ipso przemawiali za radą naprawy skarbu. Uznało to wreszcie samo życie, skoro wywołało w ostatnich tygodniach, pomimo uchwalonych już istotnie znacznych ciężarów podatkowych, tak ostre przesilenie walutowe.

Tezy belwederskie muszą wejść w życie!

Zarzuty senatora Koskowskiego odnoszą się oczywiście nie do rządu narodowego, który przecież w ciągu niespełna miesiąca nie miał czasu do przeprowadzenia owych tez, ale do gabinetu p. Sikorskiego.

Rząd narodowy rozumie doniosłość owych tez i rozpoczął już wykonywać je, czego dowodem jest mianowanie **komisarza oszczędnościowego.** Jeżeli więc w chwili obecnej występuje senator Koskowski z szeregiem zarzutów to — tak to rozumiemy — dlatego, ażeby uwagę rządu i społeczeństwa skierować ponownie na powyższe sprawy. **I słusznie!**

Waluty z eksportu górnośląskiego.

Dwaj przedstawiciele ministerstwa skarbu naczelnik wydziału Walter i starszy referent dr. Barański wyjechali na Górny Śląsk celem ukończenia rokowań z przemysłowcami tamtejszymi w sprawie przekazania P. K. K. P. walut osiągniętych przez nich z eksportu.

Odroczenie rozporządzenia o walutach z eksportu.

Minister skarbu zdecydował odroczyć do 5 lipca wejście w życie rozporządzenia o przymusowym inkasowaniu walut z eksportu. Decyzja ta zostanie ogłoszona w najbliższym numerze „Monitora Polskiego".

W jaki sposób niszczy Gdańsk markę polską?

Kraków.

Minister Skarbu w swojem expose sejmowem wyjaśnił przyczyny spadku kursu marki niemieckiej i zwyżki dolara.

Pan Minister wspomniał także o Gdańsku.

Przed wojną trzeciorzędne miasto prowincjonalne — Gdańsk — stało się dzięki łączności z Polską jedną z najpoważniejszych placówek ekonomicznych w Europie.

W wolnem mieście Gdańsku panuje istotnie dziwna wolność, szczególnie w zakresie operacji walutowych. Wszelkie zakazy, ograniczenia kupna i sprzedaży, u nas obowiązujące, tam nie istnieją. Spekulanci walutowi w Polsce utrzymują bardzo ożywione stosunki z Gdańskiem. Również i kupcy w celach handlowych często to miasto odwiedzają, zakupując tam walutę zagraniczną. Pokrycie za walutę zagraniczną uiszczają w markach polskich pod formą przekazów na Warszawę, Łódź, Sosnowiec.

Jest to tak zwana **privathandlung**, kupowana przez banki gdańskie o 10 punktów niżej, aniżeli marki gotówkowe. **Znajdujące się w Gdańsku filje wielkich banków berlińskich, skupują markę polską, aby w odpowiednim momencie kurs jej obniżyć, z czego wynika, iż obywatele Państwa Polskiego, sprzedając w Gdańsku marki polskie bądź w gotówce, bądź w przekazach, przyczyniają się do pogorszenia kursu swej własnej waluty.**

Pozatem odbywają się w Gdańsku jednego dnia miljardowe obroty natury spekulacyjnej; kupno i sprzedaż marki polskiej.

Na giełdzie gdańskiej notowana jest marka polska i te notowania są uznawane za miarodajne w Europie.

Na te notowania wpływają jednak czynniki często dla Polski wrogo usposobione.

Tym machinacjom walutowym w Gdańsku należałoby kres położyć: wymaga tego interes a przedewszystkiem autorytet Państwa Polskiego, jako suwerena wolnego miasta Gdańska.

Straszna eksplozja przy próbie amerykańskiego wynalazku

1 osoba zabita i 1 ciężko ranna.

Warszawa, 30 czerwca.

Warszawa była onegdaj widownią strasznej eksplozji. Oto w domu Nr. 84 przy ul. Czerniakowskiej na terytorjum fabryki ceraty i sztucznej skóry mieszczą się garaż, warsztaty samochodowe, oraz warsztaty reparacyjne **aparatów dezynfekcyjnych ministerstwa zdrowia publicznego.**

Onegdaj odbywała się próba jednego świeżo wyremontowanego aparatu dezynfekcyjnego, służącego do dezynfekcji rzeczy mieszkaniowych. Był to **aparat amerykański, wytrzymujący 7 atmosfer ciśnienia.** Do wnętrza aparatu włożono trzy opony samochodowe do wulkanizacji.

W kilka chwil potem nastąpiła silna eksplozja. Siłą wybuchu wyrwane zostały, umieszczone w tyle aparatu i szczelnie zamknięte, **drzwi żelazne**, ważące około pięciu pudów, które upadły w odległości siedmiu kroków od aparatu. Jeden z odłamków tych drzwi ugodził w głowę przechodzącego wówczas praktykanta z warsztatów samochodowych 19-letniego Józefa **Juchniewicza. Wskutek pęknięcia czaszki i wypłynięcia części mózgu, Juchniewicz padł trupem na miejscu.**

Inne odłamki ugodziły w stojącego w pobliżu aparatu majstra-wulkanizatora tych warsztatów, 68-letniego Władysława Dręgowskiego, który padł nieprzytomny. Nadto siłą wybuchu rozbitych zostało **kilkanaście szyb** w oknach warsztatów. Przyczyn wybuchu na razie nie ustalono. W chwili eksplozji manometr na aparacie wskazywał 3 i pół atmosfer ciśnienia, gdy tymczasem aparat ten wytrzymuje aż 7 atmosfer. Aparat był napełniony gorącem powietrzem, wytwarzanem przez tenże aparat.

Ustawa o budowie dróg wodnych.

Ministerjum Robót Publicznych opracowało projekt ustawy o budowie dróg wodnych, który przechodzi przez alembik konsultacji ministerjalnych przed wniesieniem go do Sejmu.

Ustawa, którą Rząd przedkłada obecnie, ma zastąpić ustawę z dnia 10 lipca 1919 roku, wprowadzając do niej szereg zasadniczych zmian. Na zasadzie nowej ustawy **prawo do budowy i eksploatacji dróg wodnych przez osoby prywatne i ciała samorządowe zależy od uzyskania koncesji ze strony władzy państwowej.** Starający się o koncesje winien przedłożyć M. R. Publicznych podanie zaopatrzone w plan generalny z opisem projektowanej drogi wodnej oraz wykazać posiadanie lub zapewnienie dostatecznych środków finansowych, potrzebnych na wykonanie zamierzonego przedsięwzięcia. Opis drogi wodnej powinien być dołączony do podania w tylu egzemplarzach ile gmin projektowana budowa bezpośrednio dotyczy.

Zjazd Episkopatu w Częstochowie.

W Częstochowie rozpoczął się, jak donosiliśmy doroczny zjazd Episkopatu polskiego Biorą w nim udział ks. biskupi: kardynał Dalbor, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, metropolita Roop arcybiskup Mohylewski; arc. Teodorowicz, arcybiskup lwowski obrz. orm., biskup przemyski Pelczar; biskup kujawsko-kaliski; Zdzitowiecki; biskup Tarnowski Wałęga; biskup płocki Nowowiejski, biskup podlaski Przeździecki, biskup łucko-żytomierski Dubowski; biskup lubelski Fulman, biskup łódzki Tymieniecki, biskup miński Łoziński, bis. kamieniecki Mańkowski; administrator śląski prałat Hlond, wikarjusz kapitularny lwowski bis. Twardowski, sufragan łomżyński Jabłrzykowski; sufragan kujawski Krynicki; sufragan krakowski Nowak, sufragan sandomierski Kubicki: sufragan wileński Michalkiewicz, sufragan Chełmiński Klunder.

Nuncjusz papieski na Jasnej Górze

Onegdaj przybył do Częstochowy nuncjusz papieski JE. mons. Lauri.

Monsignor Lauri bawić będzie przez kilka dni, poczem uda się w dalszą podróż wizytatorską.

6000 kary za opuszczenie 1 dnia szkoły.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświaty publ. rozporządziło, że kara za każdy dzień nieusprawiedliwionego opuszczenia nauki szkolnej wynosi aż do 6000 marek.

Ratujmy kresy wschodnie!

Przyczyay rozkładające kresy. — Władze bezpieczeństwa pracują w strasznych warunkach. — „Zakordot“ działa. — Apel do rządu narodowego.

O kresach wschodnich pisało się dotąd wiele, ale było to jak na nasze stosunki zbyt jeszcze mało, skoro spotykamy się znowu z alarmującym artykułem w „Rozwoju“, przedstawiającym groźne położenie, jakie powstało w tamtych okolicach. W korespondencji podpisanej literami A. S. czytamy:

„Kilka przyczyn składa się na wytworzenie bardzo niezdrowych, a nawet niebezpiecznych dla naszego państwa stosunków na kresach, powstałych dzięki zbyt łagodnej polityce Polski.

Metody niejątrzenia, niedrażnienia mniejszości narodowych, komunistów, doszły za rządów lewicowych do absurdu. **Zabójstwa policjantów i niewygodnych ajentów służby bezpieczeństwa, są tam na porządku dziennym**, a zabójstwo brata generała Bałachowicza z „pobudek par excellence politycznych — rzuca wprost ponure światło na stosunki, panujące na naszym „dzikim Wschodzie“.

Wybór na posła do naszego Sejmu, takiego, posła jak Baranow, zwyczajnego mordercy z czerezwyczajek w Wilnie, dowodzi, że nasza Rzeczpospolita zatraciła tam zupełnie swój prestige, a ludność miejscowa wykazała kompletną dezorjentację i brak taktu — o co — zresztą nikt ją nie pomawiał.

Dużo w tej mierze zawiniły też „ideowe“ prądy „von oben“, które przy pomocy swoich pretorjanów, swoich „peowiaków“, swoich „strzelców“, piastujących najwpływowcze stanowiska tamże, wmawiały długo i pracowicie, i jak widzimy nie bezskutecznie, iż powinna być samodzielna Litwa, samodzielna Białoruś, samodzielna Ukraina.

Przecież popieranie takiej pierwszorzędnej siły... cyrkowej, jak Petlura, — jego „samostijnej Ukrainy“ nie mogło się nie odbić przyjaznym echem nad Dniestrem i nad Sanem; koniec tej legendy — był początkiem irredenty rusińskiej, którą tylu Polaków przepłaciło mieniem i nawet życiem.

Że tego rodzaju stosunki, ogromnie odpowiadały naszym sąsiadom ze Wschodu — nie potrzebujemy się rozwodzić, a nasze bataljony celne, nie składające się w całości, jak powszechnie wiadomo, z samych Katonów, przymrużały chętnie oczy przed „ex oriente lux“, który umiał pozostawić im odpowiedni osad... w kieszeni.

Dlatego też od wysłanników czerwonej kultury, ambasadorów z czerezwyczajki i innych grubych ryb z „Zakordatu“, aż roi się dzisiaj na Wschodzie. Pieniędzy na te imprezy Bolszewja ma podostatkiem — z niezapłaconych nam... odszkodowań wojennych.

Koroną tych wszystkich błędów jest conajmniej, delikatnie mówiąc — niewłaściwy dobór wielu urzędników, którzy albo ze względów partyjnych, a nawet częściej osobistych, mają na oku w pierwszej linji nie to, co wymaga od nich stanowisko i za co im płacą.

W 1922 roku wielkiego skandalu narobił tarnopolski urząd ziemski, który w jaknajbardziej zagrożonych narodowo okolicach Polski, wywłaszczał polską większą własność rolną, poprostu wywłaszczał Polaków, a osadzał... Rusinów — za pieniądze polskie, za spadek waluty za nędzę całego narodu.

Wschodnie Kresy domagają się nadzwyczajnych środków walki, a w pierwszym rzędzie nadzwyczajnej komisji rewizyjnej która by stwierdziła tam faktyczny stan rzeczy i wielu ofiarowała odpoczynek i laury... w Mokotowie.

Bezczynność w tej mierze jest też karygodna i mamy nadzieję — kończy temi słowy autor korespondencji — iż nasz rząd narodowy będzie starał się naprawić to, co długoletni postępowy paraliż zepsuł“.

Dla zilustrowania stosunków panujących na kresach warto nadmienić także, że w tych dniach w powiecie Nowogrodzkim, w okolicy Stołpiec, graniczącej z Bolszewją władze polskie zatrzymały przed kilku dniami dwudziestu kilku mężczyzn, częściowo Litwinów, częściowo Białorusinów, którzy starali się przejść do Sowdeji. Podczas badania zatrzymani zeznali, że należeli on do tak zwanych, „szaulisów“, że przeszli około 22 maja granicę polską w pobliżu Merecza, skąd w grupkach po paru lub kilku ludzi starali się przedostać do Bolszewji, a właściwie do Mińska. W tym ostatnim mieście nakazana była im koncentracja.

Zeznania te wskazują nadto, że Litwini, czy Białorusini chcą wprowadzić w życie nową taktykę. Zachowując się spokojnie na granicy Polsko—litewskiej, zamierzają oni wszcząć nową akcję dywersyjną od strony Bolszewji.

Ratujmy dzieci polskie od germanizacji.

Związek polskich stowarzyszeń szkolnych na terenie Rzeszy niemieckiej zwraca się z odezwą do Polaków w Niemczech, aby tworzyli polskie towarzystwa szkolne celem uchronienia dziatwy polskiej od wpływów niemieckich i dla wychowania jej w duchu polskim.

Dziennikarz polsko-amerykański na Podhalu.

Na Podhale przybył w odwiedziny do rodziny rodak nasz z Czarnego Dunajca p. Tomasz Jachymiak, redaktor polsko-amerykańskiego dziennika „Telegram“ w Buffalo, korespondent i współpracownik pism i dzienników angielskich w sprawach polskich, jeden z wybitniejszych działaczy narodowych na emigracji w Ameryce.

Jak Niemcy na Górn. Śląsku podkopują markę polską

Nadużycia walutowe i eksportowe. — Przemytnicy są puszczani na wolność przez urzędników niemieckich.

Kraków 1 lipca.

Od kilku dni obiega opinję polską niepokojąca pogłoska **o nadużyciach walutowych i eksportowych na Górnym Śląsku.** W sprawie tej donoszą nam z Warszawy:

Skarb Państwa otrzymał od osób wiarygodnych informacje, że na Górnym Śląsku dzieją się poważne nadużycia walutowe i eksportowe. Komitet ekonomiczny Rady Ministrów wysłał natychmiast komisję śledczą, złożoną z różnych przedstawicieli ministerstw.

Komisja ta po powrocie z Górnego Śląska przedłożyła sprawozdanie, które potwierdziło informacje o nadużyciach. Zaznaczyć przytem należy, że administracja celna natrafia na ogromne trudności, które powodowane są w znacznym stopniu przez

NIEMIECKIE WŁADZE CELNE.

Władze niemieckie, komentując we właściwy sposób zawarte z Niemcami konwencje, **dążą do tego, by wspólne urzędy celne znajdowały się po stronie niemieckiej, co im się istotnie udaje osiągnąć.**

Ponieważ urzędy te znajdują się po stronie niemieckiej, **władze polskie w działalności swej są mocno krępowane.**

Istnieją dowody że urzędy celne niemieckie do przestępstw celnych odnoszą się z daleko idącą pobłażliwością, graniczącą z wyraźnym współdziałaniem. Przemytników pochwyconych na miejscu przestępstwa władze niemieckie zupełnie swobodnie

PUSZCZAJĄ NA WOLNOŚĆ

pośrednio zachęcając ich przez to do nowych nadużyć.

Niesłychane nadużycia popełniają również

BANDY ORGESZOWCÓW

i utrudniają pracę naszym ekspozyturom celnym.

Jak się dowiadujemy w tej sprawie zostanie wystosowana nota **ministerjum spraw zagranicznych do rządu niemieckiego.** Oprócz tego stwierdzono

SZEREG NADUŻYĆ

popełnionych przez urzędników. W sprawie tej przeprowadzone jest dochodzenie dyscyplinarne.

W sprawie **szmuglu towarowego** komitet ekonomiczny Rady Ministrów polecił przedsięwziąć poszczególnym ministerstwom odpowiednie zarządzenie. Najważniejszą stroną tych zarządzeń będzie **ujednostajnienie i harmonizowanie działalności władz samorządowych górno-śląskich z władzami centralnemi.**

Deutschtumsbund nie zaprzestaje swych knowań w Polsce.

Liczne procesy prasy niemieckiej w Polsce. — Medale za wierność rozdają hakatyści.

Działalność, jaką rozwinął Deutschtumsbund nad zorganizowaniem mniejszości niemieckiej, przybiera coraz drastyczniejsze cechy. Abstrahując od całej jego legalnej działalności, która, jak np. utworzenie bloku wyborczego mniejszości narodowych, dała dla życia państwowego wyniki bardzo ujemne, należy zwrócić przedewszystkiem uwagę na jego **podziemną działalność.**

Dowodem tego są **liczne procesy prasy niemieckiej**, a ostatnio zamknięcie licznych ekspozytur Deutschtumsbundu na Pomorzu. Knowania Deutschtumsbundu mają wprawdzie charakter mało poważny, lecz są **dobrze i zręcznie obmyślane.**

I tak ostatnio Deutschtumsbund przystąpił do **rozdawania orderów niemieckich.** Są to podłużne medale bronzowe na wstędze czarno-biało-czerwonej z napisami, określającymi znaną butę niemiecką i mówiącymi o dumnem zakończeniu walk, które Niemcy przetrzymali przez cztery lata przeciw całemu światu nieprzyjaciół oraz o czystej broni i czystym honorze. Medale te są wydane za wierność w wojnie światowej przez Kyffhaeuserbund, szowinistyczną organizację niemiecką. Wydawanie ich na terenie polskim podjęła się, jak to stwierdzono np. w Łabiszynie, **bydgoska centrala Deutschtumsbundu**, stojąca widocznie w bliskiej łączności z Kyffhaeuserbundem.

Dar króla rumuńskiego dla biednych m. Warszawy.

Minister Dworu JK. Mości Króla Rumunji złożył od króla na ręce Prezesa Rady Miejskiej senatora Balińskiego, sumę marek 20 miljonów dla biednych miasta Warszawy.

Antypolskie szykany senatora gdańskiego.

Z Małego Kacka, miejscowości położonej tuż nad granicą polsko-gdańską, a należącej do senatora gdańskiego Jewelowskiego donoszą, że polskim robotnikom rolnym wypowiadają posady, a sprowadzają w ich miejsce robotników niemieckich. Kroki czynione o przywrócenie katolikom obecnego kościoła ewangelickiego w Małym Kacku, który to kościół dawniej należał do katolików, napotykają ze strony sen. Jewelowskiego, faworyzującego ewangelików na trudności, a cała sprawa nabiera charakteru czysto politycznego.

Podrożenie obiadów „urzędowych“ w Warszawie.

Związek zaw. właścicieli zakładów restauracyjnych zwrócił się do oddziału walki z lichwą Komisarjatu Rzadu z oświadczeniem, iż poczynając od dnia 26 b. m. cena obiadów t. zw. urzędowych podwyższona zostaje z 3 do 5000 marek, zaś dań dyżurnych z 5500 do 7000 marek.

Uczmy się po turecku i jedźmy do Turcji!

Turkom trzeba krawców, szewców, ślusarzy, cieśli, inżynierów, budowniczych, fryzjerów i cukierników. — Piękne perspektywy dla polskiego handlu i przemysłu.

Pertraktacje handlowe polsko-tureckie, jakie toczą się obecnie w Lozannie, wysuwają na pierwszy plan zagadnienie zapotrzebowania sił polskich w Turcji.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że Turcja nie posiada własnych rzemieślników ani sił technicznych, że dotychczas cały przemysł i handel koncentrował się wyłącznie w rękach Greków i Ormian, którzy obecnie siłą rzeczy, zmuszeni są do masowego opuszczenia terenów przyznanych Turcji, wyłania się **perspektywa zapotrzebowania chętnych i przedsiębiorczych sił polskich**, jako to: **krawców, szewców, ślusarzy, cieśli** oraz **pracowników wszelkich branż technicznych o wyższym i niższym poziomie fachowego wyszkolenia.**

Polscy inżynierowie i budowniczowie

mogą mieć szerokie pole działalności przy rozpoczynającej się odbudowie miast tureckich, zniszczonych przez wojnę np. w Smyrnie); mogą mieć także bardzo popłatną pracę **technicy i wyżsi robotnicy budowlani;** jak dalece brak ich odczuwa Turcja dowodzi to, że do budowy gmachów fakultetu medycznego amerykańskiego zakładu naukowego „Constantinople College" w Bebeku pod Konstantynopolem powołano **przeszło 300 murarzy cudzoziemców,** w tej liczbie wielu oficerów armji Wrangla, zatrudnionych jako siły niefachowe.

Fachowcy murarze przy budowie tej otrzymywali 2—4 tureckich funtów, co na teraźniejszy kurs stanowi ogromną sumę.

Szereg zatem pracowników budowlanych znalazłby tam pracę bardzo popłatną, a której brak, wobec zastoju w naszem budownictwie, dotkliwie daje się odczuć.

Zamiast Greków

krawcy, szewcy i fryzjerzy polscy

przyjęci będą z otwartemi rękami, gdyż tego rodzaju fachowców Turcja też zupełnie nie posiada.

Niektóre wyroby naszego przemysłu znalazłyby szeroki zbyt na rynku tamtejszym; wyszczególnię najważniejsze, jako to: **wyroby metalowe kuchenne, platery, porcelana** — a przedewszystkiem

manufaktura,

która będąc **tańszą od angielskiej** wskutek bardzo wysokiego kursu angielskiego funta, może skutecznie na tutejszym rynku konkurować, tembardziej, że przedwojenny najpoważniejszy dostawca tanich materjałów — Austrja, straciła swe znaczenie.

Sytuację handlową wykorzystują Czesi, którzy otworzyli w Konstantynopolu (na Pera) „Czecho-Słowacki Bazar", z manufakturą własnej wytwórni szeroko reklamując swoje wyroby.

Ogromne zyski mogłyby nam dać

nasze wyroby cukiernicze,

które wcale nie ustępują wyrobom włoskim i angielskim, a natomiast jako **znacznie tańsze,** mogą mieć duże wzięcie i to tem większe, iż tamtejsze fabryki cukrów, urządzane na sposób wschodni (chałwa, rachat-łukum i bakława) europejskich wyrobów nie produkują.

Nie należy wątpić, iż działalność nasza przyjęta zostanie w Turcji życzliwie ze względów natury politycznej, układających się dla nas w pomyślne konjunktury, a mianowicie: masowy odpływ Greków i Ormian, niechęć do Anglików, Francuzów, Amerykanów i Włochów jako do niedawnych jeszcze okupantów i stara, pomimo polepszenia w ostatnich czasach stosunków, obawa przed Rosjanami, z którymi Turcy zawsze łączą ideę zagarnięcia Konstantynopola z ich główną świątynią Aja-Sofją.

Tylko ci, których ojczyzny rozbioru Turcja w swoim czasie nie uznawała, ci „lechli", których poseł na Selamiku u Sułtana „z przyczyn odeń niezależnych nie mógł być obecnym" cieszą się do dziś dnia sympatją i szacunkiem narodu tureckiego, czego żywym dowodem są **kolonie polskich powstańców około Bejkosa.**

Ceniąc wysoce tę bezinteresowną przyjaźń narodu tureckiego, należy starać się **jak najszybciej wzmocnić**

węzły wzajemnej sympatji

przez stosunki handlowe.

Dyplomacja polska poczynia w tym kierunku należyte kroki. Toczące się w Lozannie rokowania handlowe polsko-tureckie są na ukończeniu. **Traktat handlowy z Turcją stanie się niewątpliwie początkiem nowej ery w stosunkach wzajemnych obydwuch państw.**

Akademik chciał z głodu popełnić samobójstwo.

Do restauracji Hermana Waldmana we Lwowie przyszedł Michał S., słuchacz politechniki, chory na nieuleczalną chorobę. Zjadłszy skromny posiłek, chciał wyjść z restauracji, nie zapłaciwszy rachunku. Zaprowadzono go i odprowadzono do komisarjatu.

Okazało się, że skutkiem choroby i depresji umysłowej znalazł się w ostatniej nędzy i od 2 dni nie jadł nic, ani też nie miał żadnego przytułku.

Po wyjściu z restauracji chciał z rozpaczy popełnić samobójstwo w ten sposób, że drut, który znaleziono przy nim, miał zamiar rzucić na kabel tramwajowy i zabić się prądem elektrycznym.

Policja odesłała go do szpitala.

Wścieklizna szerzy się w Polsce!

Liczba osób pokąsanych przez psy wściekłe zwiększa się stale. — Nie pomogą środki zapobiegawcze jeżeli ludność sama nie będzie współdziałać w walce z tą straszną chorobą.

Warszawa, 30 czerwca.

W Angiji, gdzie wścieklizna naogół zdarza się rzadko (a dopiero po wojnie światowej częściej), istnieje od lat 40-tu stowarzyszenie, mające na celu zapobieganie wściekliźnie. Do stowarzyszenia tego, w kraju przeciwników wiwisekcji i w ojczyźnie towarzystw opieki nad zwierzętami należą najwybitniejsi uczeni i działacze społeczni.

U nas, w ostatnich latach wścieklizna zdarza się coraz częściej i **stała się klęską społeczną.**

W roku ubiegłym przypadł w Polsce jeden pokąsany na 4.000 mieszkańców, **a w roku bieżącym liczba osób, pokąsanych przez zwierzęta wściekłe, jest jeszcze większa, nietylko na prowincji, ale i w stolicy.** Do dnia 1 czerwca b. r. do Oddziału Pasteurowskiego Państwowego Zakładu Epidemjologicznego w Warszawie zgłosiło się **1.600 osób** pokąsanych, w tem z samej Warszawy — **290.** Stała się więc wścieklizna, gwałtownie szerząca się między psami, epizootją, co dowodzi, że **dotychczas stosowane środki zwalczania jej są niedostateczne.**

„Stowarzyszenie Polskich Lekarzy Weterynaryjnych" na posiedzeniu poświęconem sprawie zwalczania wścieklizny, uchwaliło szereg wniosków, mających na celu obostrzenie istniejących już przepisów i **wprowadzenie na nowe tory zapobiegania wściekliźnie u psów.**

Zdając sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa, ministerjum zdrowia publicznego w porozumieniu z ministerjum rolnictwa i dóbr państwa i z ministerjum spraw wewnętrznych wydało jeszcze w roku ubiegłym rozporządzenie w przedmiocie zwalczania wścieklizny u ludzi i zwierząt. Rozporządzenie to jednak **wskutek braku współdziałania ze strony ludności, okazało się niewystarczającem.**

Obecnie ministerjum zdrowia publicznego opracowuje **projekt normalnej ustawy w sprawie zwalczania wścieklizny,** co wymaga jednak dłuższego czasu i przeprowadzenia projektu ustawy przez Sejm.

Narazie ministerjum zdrowia publicznego zamierza wydać szereg doraźnych ostrych zarządzeń, mających na celu **szybkie stłumienie** szerzącej się epizootji.

Szkoła powszechna dla dorosłych w Łodzi.

Na wzór zagranicznych szkół dla dorosłych postanowiono otworzyć w przyszłym roku szkolnym w Łodzi 3 szkoły powszechne dla dorosłych. **Komplety w tych szkołach odpowiadać będą poziomowi 4, 5, 6 i 7 oddziałów szkół powszechnych.** Szkoły te będą miały prawo wydawania świadectw równorzędnych ze świadectwami szkół powszechnych. Program będzie zawierać materjał szkoły normalnej, który jednak zostanie odpowiednio dostosowany do potrzeb umysłowych dorosłych.

Jak bezdomny stworzył sobie dom.

Warszawa stała się świadkiem niezwykłego zdarzenia. Nareszcie znaleziono sposób na zaspokojenie głodu mieszkaniowego.

Przed paru dniami wyrzucono z lokalu szkoły podchorążych zamieszkałego w jednym z jej budynków, robotnika Kowalskiego z żoną i 2 dzieci. Dzielny murarz Kowalski wybudował sobie szałas w podwórzu przy zbiegu Alej Szulca i ul. Litewskiej. Ze starych pustych pak ustawił jedną ściankę swego nowego locum, znajdującego się obok chlewa pełnego świń. Front domu powstał z szerokiego drzewa, rosnącego z przodu a z czwartej strony brak ściany odgrywa rolę drzwi. Dach imituje kawałek starego linoleum. — Jutro — mówi, nie tracąc animuszu murarz — moi koledzy przyjdą stawiać kuchenkę. Wszystko byłoby dobrze, tylko te świnie obok strasznie kwiczą.

Mąż sześciu żon.

Ożenił się 6 razy nie rozwiódłszy się z żadną żoną. — Na odchodnem jeszcze je okradł.

Warszawa, 30 czerwca.

Onegdaj ujęto w pobliżu Warszawy żyda, który **ożenił się już 6 razy nie rozwiódłszy się z żadną żoną.**

Pięć razy brał ślub w okolicach Grodna, 6-ty raz w Warszawie. Z żonami temi ma także dzieci.

Sprytny żonkoś porzucając każdą ze swych żon, **okradł** je ponadto ze wszystkich kosztowniejszych rzeczy.

Religja to furda — „Hakapisache Deutschnational"!

W Gdańsku „działa" obecnie pastor Traube przysłany tam z Monachium przez szefa gwardji przewrotowej Hitlera. Pastor ów o którym mówią niektórzy, że jest księdzem katolickim zagalopował się w swej agitacyjnej i „apostolskiej" pracy tak daleko, że zapomniał nawet o Bogu; o zasadach religji i nakazał katolikom gdańsko-niemieckim aby raczej szanowali i miłowali protestantów niemieckich, aniżeli katolików Polaków, lub katolików Anglików; a co gorsza katolików Francuzów. Pan Traube podszczuwa zatem nie tylko nacjonalistów protestantów przeciw Polakom Francuzom i Anglikom, ale katolików przeciw katolikom.

A senat gdański milczy, śpi wobec tego podszczuwania jak wobec wszelkich innych zbrodniczych szykan, skierowanych przeciwko ludności polskiej w Gdańsku.

Wznowienie telefonów z Gdańskiem

Wczoraj w południe została wznowiona komunikacja telefoniczna z Warszawy do Gdańska, Katowic i zagranicę.

Nadszedł już kres waluciarzy.

Drżyjcie spekulanci! — Już jeden skończył samobójstwem.

Kraków, 1 lipca.

Z Równego donoszą nam:

Kasjer towarzystwa leśnego „Prypeć" Chaim Rosenfeld, zamieszkały w hotelu „Palestyna" posiadał **pół miljarda marek polskich**. Gdy dolar doszedł w Równem do 220 tysięcy marek polskich (tak notowała czarna giełda m. Równego) — kasjer towarzystwa żydowskiego postanowił zagrać na dalszą zwyżkę dolara i **nabył za całą posiadaną sumę dolary.**

Na drugi dzień **dolar spadł o połowę**. Rosenfeld uznał, że został żebrakiem, **dobył rewolweru i... strzelił sobie w skroń.**

Śmierć nastąpiła momentalnie.

Nowy podział kontyngentu jaj na wywóz.

Przydział otrzymały tylko firmy fachowe. — Kto sprzedał certyfikat wywozowy utracił prawo do otrzymania nowego przydziału.

Warszawa, 30 czerwca.

Dnia 28 b. m. odbyło się w min. przem. i handlu posiedzenie **specjalnej komisji rozdzielczej drugiego kontyngentu jaj na czerwiec, przeznaczonego do eksportu.**

Komisja ta ustaliła projekt rozdzielnika kontyngentu jaj i przedłożyła swoją decyzję do zatwierdzenia ministrowi przemysłu i handlu. Z powodu wyjazdu ministra do Żyrardowa, projekt rozdzielnika jaj nie został dotychczas zatwierdzony. Dlatego wszelkie informacje, podawane przed zatwierdzeniem, należy uważać za nieścisłe.

W każdym razie zaznaczyć należy, że w wyniku obrad komisji rozdzielczej **bardzo ilościowo zmniejszono listę firm**, które w miesiącu poprzednim korzystały z prawa eksportu jaj. Dążenie głównego urzędu przywozu i wywozu, aby **skoncentrować eksport w rękach jaknajmniejszej ilości firm, zostało przyjęte.** Przy udzielaniu prawa wydawania certyfikatu wywozowego dla kontyngentu czerwcowego, kierowano się zasadniczo **fachowością danej firmy i jej zdolnością wywozową.** Ujawniona sprzedaż certyfikatu majowego na eksport, decydowała o stracie otrzymania go w czerwcu. Zatwierdzenie przez ministra przemysłu i handlu projektu rozdzielnika jajczarskiej komisji rozdzielczej nastąpi w tych dniach.

Urna z popiołami, żydowska gmina i rabinat.

Ciekawe dzieje polskiego emigranta. — Przekupienie gminy żydowskiej. — Oporny rabinat. 200 miljardów spadku.

Bp. Rudolf Wagner (Adolf Moszkowski), którego prochy przewieziono w tych dniach do Warszawy, a których gmina żydowska nie chciała pochować na swym cmentarzu, wyemigrował w młodym wieku do N. Jorku, gdzie jako inżynier wstąpił do zakładów elektrotechnicznych Edisona.

Dzięki niebywałym zdolnościom udało mu się w krótkim czasie opatentować doniosłe wynalazki w dziedzinie przemysłu filmowego. Doszedłszy tym sposobem do pokaźnego majątku R. Wagner zaczął prowadzić własne przedsiębiorstwo kinematograficzne w Nowym Jorku, Bufallo, St. Lonis i Rochester.

Przebywając na obczyźnie Wagner interesował się bardzo sprawami polskiemi i ostatniem jego życzeniem było aby prochy jego spoczęły na ziemi polskiej.

Kiedy ciało zmarłego zostało spalone w Bufallo, tamtejszy konsulat polski zwrócił się do min. zdrowia w Warszawie z zapytaniem, czy zgadza się na eksportację do Polski. Ministerstwo zdrowia zgodziło się, zażądało jednak, by urna po przybyciu do Polski została pochowana na cmentarzu. Z chwilą przybycia urny do Warszawy, gmina żydowska sprzeciwiła się pogrzebaniu urny. Przeszkoda ta jednak dała się usunąć, gdy rodzina zmarłego dała do dyspozycji gminy 10 miljonów Mk. na cel dobroczynny. Gorzej przedstawiała się sprawa z rabinatem. Aczkolwiek rabinat warszawski w sprawie powyższej miał aż 6 posiedzeń, nie doszedł jednak do porozumienia. Jednak dzięki interwencji gminy żydowskiej i wobec zobowiązania, danego przez rodzinę ministerstwu zdrowia, rabinat pozwolił na pochowanie urny na cmentarzu żydowskim.

Spadek, który pozostawił zmarły dosięga w markach polskich olbrzymiej sumy 20 miljardów. Majątek jego składa się z szeregu nieruchomości w Bufallo i Rochefordzie, oraz wielu przedsiębiorstw filmowych, jak również wielkiej sumy pieniędzy i akcji różnych przedsiębiorstw.

Po uprawomocnieniu się testamentu wyznaczonych zostało z ramienia rządu amerykańskiego i spadkobierców dwóch adwokatów i jeden rejent w Bufallo, którzy wspólnie zajmują się realizacją spadku.

Wszystkim bezrobotnym wymówiono pracę.

Wobec odmownego stanowiska ministerjum robót publicznych oraz ministerjum skarbu w sprawie przyznania dalszych kredytów na zatrudnienie bezroboczych, magistrat miasta Warszawy, zmuszony był wypowiedzieć od 1 lipca pracę wszystkim bezroboczym, zatrudnionym na robotach miejskich. Dotychczas magistrat wydał na cel powyższy przeszło 800 miljonów, otrzymał zaś od skarbu kredyt w wysokości 120 miljonów. Magistrat zatrudniał 600 bezroboczych, płacąc im około 15 miljonów.

„Święty turecki" ofiarą walki o cukier.

Onegdaj o godz. 6 i pół wieczorem na ul. Żelaznej w Warszawie dały się nagle słyszeć niezwykłe gwizdania i krzyki. Pędem wybiegł niewiadomo skąd człowiek rozczochrany, bez spodni, otoczony chmarą ulicznej gawiedzi.

Nieszczęśliwy „półnagus" zmykał jak zając. Była to ofiara zażartej walki o cukier.

Przed sklepem Wydziału zaopatrywania w cukier stały dwa ogonki. W pewnej chwili przy wpuszczaniu grupki osób do sklepu, jakiś trzydziestoletni dżentelmen usiłował przeszmuglować się do składnicy. Otaczający go pochwycili śmiałka za nogi, równocześnie zaś sympatycy jego złapali go za głowę, chcąc obronić przed napaścią tamtych. W tej walce i szamotaniu się dwu obozów, zuchwały amator cukru został w końcu odarty... ze spodni i zawstydzony, musiał, nie osiągnąwszy celu swych marzeń, umknąć do domu.

Schwytanie bandyty, który ukrywał się przez 3 lata.

Wczoraj na dworcu kolejowym w Częstochowie jeden z policjantów zauważył w tłumie podróżnych podejrzanego jegomościa, kręcącego się po peronie.

Nie przypominając sobie na razie, do którego ze zbiegłych zbrodniarzy osobnik ten jest podobny, policjant wezwał go do podniesienia rąk i aresztował. Okazało się, że pamięć policjanta nie zawiodła. Był to Bronisław Szarocki groźny bandyta, zbiegły w lutym 1920 roku z więzienia Mokotowskiego. Pod silną ekskortą odesłano go do Warszawy.

4 miljony marek za ubranie.

Krawcy warszawscy podnieśli do niebywałych wysokości ceny ubrań. I tak za ubranie spacerowe żądają obecnie 3—4 miljonów Mk.

W ten sposób sprawienie ubrania stanie się niedoścignionem marzeniem dla każdego przeciętnie sytuowanego inteligenta.

Zamknięcie lokalu metodystów w Poznaniu.

Wczoraj z rozporządzenia władz wojewódzkich zamknięto w Poznaniu lokal metodystów, opieczętowano go i oddano miastu dla towarzystw dobroczynnych.

Wiec przeciwalkoholowy.

W Przyszowicach na Górnym Śląsku odbył się wielki wiec, na który przybył z Poznania sekretarz generalny związków przeciwalkoholowych ks. Gałdyński. Mówca w gorących słowach wskazał na straszne spustoszenia, jakie czyni alkohol w życiu jednostki w życiu dzieci pijaków i w życiu narodu całego. Wiecownicy uchwalili rezolucję, wyrażającą żal, że sejm śląski nie zaprowadził dotąd na Śląsku polskiej ustawy przeciwalkoholowej i wzywającą wszystkich obywateli do łączenia się w organizacje abstynenckie.

Sukces polskiej szczepionki w Grecji

Podległy ministerstwu zdrowia publicznego państwowy urząd epidemjologiczny otrzymał urzędowe podziękowanie od pułkownika Gauthier, komisarza Ligi Narodów, za dostarczenie przez zakład szczepionki. Nietylko jakość szczepionek okazała się bez zarzutu, lecz również wyniki osiągnięte przeszły oczekiwania. Około 500.000 uchodźców greckich zostało udopornionych przeciwko cholerze, durowi brzusznemu i durom rzekomym szczepionką polskiego zakładu epidemicznego. Wieloważna szczepionka zakładu, znana pod nazwą „Tetry" pomimo stosowania na wielką skalę przy szczepieniach całych mas uchodźców nie wywoła szkodliwych następstw i umożliwiła przeprowadzenie całej akcji szczepieniowej w Grecji. Szczepionki pochodzące z innych źródeł dawały zbyt silne reakcje gorączkowe i nie mogły być używane na większą skalę.

Z MAŁOPOLSKI.

Zakopane.

(Banda murzyńska. — Wybory w stowarzyszeniu kupców. — Błyskawiczna działalność Starostwa).

Sezon tegoroczny rozpoczął się w Zakopanem wcześniej niż innych lat. Sądząc z porządnych chodników betonowych na Krupówkach, wolnych nareszcie od sznurów dorożek, możnaby przypuszczać, że Zakopane i jego władcy zechcą tego roku otoczyć letników bardziej dbałą opieką.

Możnaby przypuszczać..., gdyby nie nowe tortury, jakie z iście wyrafinowaną złośliwością obmyślił dla gości tym razem właściciel restauracji Morskie Oko p. Dzikiewicz. Oto sprowadził on bandę murzyńską, która okropną muzyką i wyciem umila wieczory nieszczęsnym gościom, płacącym za to prócz pokaźnych cen jeszcze 50% na ową muzykę. Czy wie o tem pan starosta nowotarski? Należy przypuszczać, że tak, a zatem apelujemy do niego, aby przepędził jak najprędzej tę bandę do Kamerunu, czy innego Dahomeju. Należy przypuszczać, że zajmie się tem i Komisja klimatyczna dla dobra gości i swego własnego interesu, bo w przeciwnym razie przyzwoitsi ludzie uciekną z Zakopanego choćby do Poronina. Miejscowi obywatele, których miałem sposobność poznać, opowiadają, że p. Dzikiewicz przy pomocy owej bandy murzyńskiej kandyduje na... burmistrza.

Gorączkowy ruch panuje wśród miejscowego kupiectwa, które ma niedługo obrać nowy zarząd swego stowarzyszenia. Kupiectwo zakopiańskie jest w znacznej większości polskie, narodowe. Znalazła się jednak garść „wojennych" kupców, którzy przy pomocy głosów żydowskich chcą opanować stowarzyszenie. Na czele tej smutnej grupy stoją pp. Danek i Gawlikowski.

Drugi forsuje gorliwie kandydaturę pierwszego na prezesa, tłumacząc naiwnym, że p. Danek dzięki swym wpływom w starostwie potrafi w ciągu 24 godzin uzyskać koncesję. Jedną (dla siebie) już tak uzyskał.

Pochwalamy tak szybka sprawność naszych władz, sądzimy jednak, że p. starosta Trześniowski uczyni, co należy, aby urząd jego nie był w tak podejrzany sposób wciągany do agitacji wyborczej. Inni obywatele czekają po pół roku i więcej na uzyskanie karty przemysłowej.

Niemcom grozi wielomiljonowy strajk robotniczy.

Zatarg na tle podwyżek płac.

Berlin (A. W.)

Jak z informacji tutejszej prasy wnosić można, zanosi się w Niemczech na nowy strajk. Mianowicie metalowcy są niezadowoleni z rozstrzygnięcia sądu rozjemczego w kwestji podwyżek płac, zagrozili przystąpieniem do strajku. Jeżeli miarodajnym czynnikom nie uda się do poniedziałku doprowadzić do porozumienia, wybuchnie w Berlinie strajk **250.000 metalowców.**

Dobrze poinformowane koła obawiają się, że **przykład metalowców podziała zaraźliwie i na inne kategorje pracowników, wśród których zaznacza się wyraźne niezadowolenie, z powodu powyższej decyzji.**

Na Śląsku niemieckim strajkujący rolnicy walczą z policją!

Kilku urzędników policyjnych rannych — 1 strajkujący zabity.

Wrocław (A. W.)

Strajk rolny na Śląsku niemieckim doznał ponownego zaostrzenia.

Chętni do pracy robotnicy, którzy dokonywali prac rolnych, zostali sterroryzowani przez oddziały liczące około 200 ludzi. Strajkujący nie wahali się nawet wystąpić zbrojnie przeciw policji, która ruszyła na obronę pracujących. Przy tej sposobności rozwinęła się ożywiona walka, w której kilku urzędników policyjnych odniosło ciężkie rany, a jeden ze strajkujących został zabity.

Brednie Ludendorffa na temat zbrojeń się Francji do wojny z Anglją.

Ludendorf twierdzi, że Francja przygotowuje się do wojny z Anglją. — Czy nie nowa próba w celu poróżnienia obu państw?

Berlin (A. W.)

Korespondent berliński amerykańskiego koncernu prasowego „Hearsta" uzyskał ponownie **interniew z Ludendorffem.**

Tą razą poświęcił generał bliższą uwagę zbrojeniom(?) francuskim, które uważa za uporczywe przygotowywanie się do wojny z Anglją(!!?)

Zdaniem Ludendorffa, zabezpieczanie się przeciwko Niemcom jest tylko **maskowaniem francuskich celów.** Zagłębie Ruhr staje się powoli punktem oparcia imperjalizmu Francji. — Obecnie tylko Francja na kontynencie może prowadzić wojnę.

Z Górnym Śląskiem w rękach wasala(?) Francji i Zagłębiem Ruhry pod kontrolą inżynierów francuskich, opanowała Francja węgiel i żelazo i zmobilizowała w swoim ręku materjał wojenny.

Na wypadek konfliktu z Francją widziała by Anglja zwrócone przeciwko sobie wszystkie kanony europejskie. Tylko jeden kraj, mógłby Anglji w podobnej walce przyjść z pomocą amunicji. Państwem tym jest Ameryka. Jednakże dzięki poparciu flotylli łodzi podwodnych Francja będzie w stanie uniemożliwić wysyłanie jakichkolwiek transportów. W obecnej chwili nikt nie zagraża zdaniem Ludendorffa Francji. Swoje uwagi zakończył on twierdzeniem, że pod koniec wojny zarówno Anglja, Francja i Włochy jak i Ameryka były do pewnego stopnia osłabione. Jeżeliby Niemcy dalej prowadziły wojnę, mimo ponoszonych strat, napewno nie doznałyby tak **głębokiego upokorzenia(!)** jakie im przyniosło **zawieszenie broni,** nie miałyby również **tak złego pokoju, jakim jest traktat wersalski.**

Ludendorff zapomniał jednak o telegramie Hindenburga w którym ten domagał się zawieszenia broni, pomimo tego, iż znane mu były warunki.

Zaręczyny królewny włoskiej z przeszkodami.

Hr. Calvilemu nie chciano dać w wojsku urlopu na zaręczyny. — Miano go za warjata.

Dzienniki włoskie opowiadają zabawną historję, która o mało nie stanęła na przeszkodzie zaręczynom **hrabiego Calvi z królewną włosną Jolandą.**

Hrabia Calvi otrzymał z Rzymu instrukcję, aby sprawę swych zaręczyn trzymał w **tajemnicy.** Trzeba zaś wiedzieć, że hr. Calvi jest oficerem w czynnej służbie i ostatnio zajmował stanowisko kierownika szkoły jazdy w Turynie. Kiedy oznaczono dzień zaręczyn hrabia Calvi udał się do przełożonego swego pułkownika X i poprosił go o parodniowy urlop na swe zaręczyny.

— Z kim chce się pan zaręczyć? — zapytał go pułkownik.

— Nie mogę odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ narzeczonej mojej przyrzekłem dochowanie tajemnicy.

— W takim razie nie otrzyma pan urlopu — odparł surowy pułkownik, oburzony zuchwałością swego podwładnego.

Zrozpaczony hrabia Calvi udał się do komendanta brygady, a następnie do dowódcy korpusu — ale od obu otrzymał odpowiedź taką samą, jak od pułkownika.

— **Ależ ja się mam zaręczyć z królewną Jolantą, panie generale!** — zawołał biedny Calvi.

Generał spojrzał na swego adjutanta, adjutant na generała — obaj uśmiechnęli się i wzruszyli ramionami, jakby chcieli sobie powiedzieć: „nieszkodliwy warjat ten Calvi".

— A, chce się pan żenić z królewną? Oczywiście, niech pan jedzie na urlop. Na długi urlop. I dam panu jedną radę, kapitanie Calvi, niech pan dba więcej o swoje nerwy. Może pobyt w górach, albo nad morzem?

Calvi odjechał. Jakież było zdziwienie generałów i pułkowników, gdy w parę dni później **dowiedzieli się, że opowiadanie kapitana nie było wymysłem chorego mózgu, ale najprawdziwszą prawdą.**

Będziemy posługiwać się elektrycznymi służącymi spać w automobilowych łóżkach.

Cudowne wynalazki.

Wśród amerykańskich wynalazców zaświtała nowa gwiazda, która, jeżeli wierzyć tamtejszym pismom, dorówna kiedyś wielkiemu Edisonowi. Wynalazca ów nazywa się **Doherty.** W stosunkowo krótkim czasie otrzymał on około **150 patentów na wynalazki,** którym przypisują wielkie znaczenie. Między innymi rozpowszechniony jest w Ameryce **piec jego pomysłu,** w którym każdy materjał opałowy spala się, wydając najwięcej jednostek ciepła. Oryginalnym jest również **„elektryczny służący"**, będący połączeniem różnych elektrycznych urządzeń, które pozwalają wykonywać liczne domowe roboty, bez pomocy żywej służby.

Doherty przechodząc razu jednego ulicą, po wielkiej śnieżycy, zobaczył, jak wielkiej ilości koni, wozów, samochodów i ludzi potrzeba na oczyszczenie ulic ze śniegu. **To naprowadziło go na myśl skonstruowania takiej maszyny, która jedzie ulicą, zbiera śnieg i układa odrazu w ubite cegiełki, tak, że w krótkim czasie ulice są zupełnie oczyszczone.**

Najprzedziwniejszym jednak ze wszystkich wynalazków jest **„łóżko automobilowe"**, które Doherty posiada w swojem mieszkaniu, znajdującem się na najwyższem piętrze jednego z „drapaczów nieba" w Nowym Yorku. **Łóżko to stoi na szynach i zaopatrzone jest w akumulator.** Mała skrzynka z guzikami do przyciskania połączona jest z łóżkiem zapomocą kabla. Kiedy się naciśnie jeden guzik, otwierają się drzwi pokoju, po naciśnięciu drugiego, łóżko wyjeżdża na taras, skąd rozlega się wspaniały widok na miasto, port i morze. Dalsze naciśnięcie, a na łóżku zjawia się podręczna bibljoteczka, za innemi znowu przyjeżdża telefon, aparat do radjotelegrafji, przynoszący wiadomości z całego świata i w. in.

Wszystko to razem brzmi trochę, jak z bajki. Tyle jednak bajek stało się rzeczywistością, że wierzmy „na słowo" dziennikarzom amerykańskim i wraz z nimi podziwiajmy pomysłowość wynalazcy.

Lawa wybuchającej Etny znów zagraża miastom!

Nowy strumień lawy zdąża ku Linqua-glossa.

Rzym (PAT.)

Dzienniki włoskie **donoszą, że nowy strumień lawy zagraża miejscowości Linguaglosaa. Strumień ten utworzył nowe ramiona, które posuwają się z szybkością 20 metrów na godzinę.**

Strumienie lawy zagrażają dworcowi kolejowemu w Linguaglosaa, który oddalony jest od nich o kilka kilometrów. **Spadek terenu sprzyja posuwaniu się lawy.**

Armja gąsienic zatrzymała pociąg kol. żel.

Jak donoszą pisma amerykańskie, pociąg kolei California-Central został wstrzymany przez armję gąsienic, pełzającą po torze na przestrzeni Newport—Blodgett. Armja gąsienic wpełzła na tor w takich olbrzymich masach na przestrzeni jednej mili, że pociąg wjechawszy w masy gąsienic, zatrzymał się z powodu oślizgnięcia kół, a koła poruszały się na miejscu.

Kaczka dziennikarska i w Ameryce, jak widzimy, święci zasłużone tryumfy, wieleż to bowiem trzebaby miljardów gąsienic na wstrzymanie ruchu kolei żelaznej!

Pożar pałacu cesarza chińskiego.

Przed kilku dniami późnym wieczorem płomienie zniszczyły część pałacu cesarskiego Dzyn-dzinszen w Pekinie.

Pałac ten, jak wiadomo, ma pół mili obwodu i składa się z wielkiej ilości pałacyków i świątyń wśród cudownych ogrodów.

Ogień szybko objął cztery skrajne pawilony. Zdołano go umiejscowić dzięki temu, że ściany następnych pawilonów wyłożone są marmurami, a dachy grubo złocone. Straty dla kultury i sztuki wschodniej niepowetowane.

Przyczyny pożaru na razie nieustalono. Są poszlaki, że jest to dzieło chińskich bandytów-podpalaczy.

Katastrofalne powodzie na Ukrainie.

Z południowo-zachodniej Ukrainy donoszą, o katastrofalnym stanie zasiewów wskutek padających już od dwóch dni deszczów. Jeziora, rzeki i rzeczki wylały.

Olbrzymie, kilkudziesięciowiorstowe przestrzenie stoją pod wodą. Zginęło dużo bydła. Są ofiary w ludziach. Zagrożone są również tory kolejowe.

Zjazd Stojałowczyków.

Zjazd Stojałowczyków, którego obrady toczyły się w dniu wczorajszym w Krakowie, był świetną manifestacją żywotności i siły idei nacjonalistycznej, przenikającej do najszerszych warstw ludowych oraz znakomitym dowodem znaczenia i wpływów Związku ludowo-narod. w naszej dzielnicy. W Zjeździe wzięli li udział nietylko delegaci ze wszystkich powiatów zachodniej Małopolski, ale prawie każda gmina była na nim reprezentowaną.

O godzinie 9-tej zapełniły się delegatami nawy kościoła św. Florjana, gdzie odprawioną została uroczysta Msza św. na pomyślność obrad Zjazdu.

O godzinie 10-tej zebrali się delegaci w salach na „Kotłowem". Obrady zagaił prezes Zarządu Głównego Związku ludowo-narodowego i prezes Stojałowczyków, poseł Jan Zamorski. W prezydjum zasiedli poseł St. Rymar, Michał Marek z Łodygowic i ks. Szepieniec. W obradach uczestniczyli: minister Kucharski, posłowie: Medard Kozłowski, Dr. Władysław Konopczyński, Ludwik Dobija, Tadeusz Tabaczyński, Józef Matłosz, Ludwik Jachymiak oraz poseł Karol Wierczak, jako przedstawiciel Zarządu Głównego Związku ludowo-narodowego, poseł ks. Władysław Matus, jako przedstawiciel Wschodniej Małopolski, p. Zechenter, prezes Organizacji Związku ludowo-narodowego na Górnym Śląsku i p. Zaporski, przedstawiciel Związku lud.-nar. województwa kieleckiego.

Poseł Zamorski we wstępnem przemówieniu nakreślił dzieje Stojałowczyzny i jej walkę o prawa ludu od lat czterdziestu. W natchnionych słowach wezwał uczestników Zjazdu do dalszej wytężonej pracy w myśl programu ś. p. księdza Stojałowskiego, w myśl wielkich i szczytnych haseł nacjonalizmu, dla dalszej realizacji wspaniałej idei wszechpolskiej.

Powitawszy obecnych posłów i gości z innych dzielnic Polski, oddał poseł Zamorski głos p. Zechenterowi z Górnego Śląska, który powitał Zjazd imieniem organizacji województw zachodnich: śląskiego, pomorskiego i poznańskiego.

Następnie poseł ks. Matus powitał gorąco Zjazd imieniem Wschodniej Małopolski.

Przystąpiono do obrad. Pierwszy wygłosił referat poseł Wierczak, składając sprawozdanie z działalności Klubu poselskiego Związku ludowo-narodowego. Mówca uwydatnił wielki przełom, jaki się dokonał w duszy narodu po tragicznych wypadkach grudniowych. Przełom ten zakończył się zwycięstwem zasady, że Polską może rządzić tylko polska większość. Dziś po objęciu władzy przez rząd narodowy najpilniejszem zadaniem jest sanacja skarbu. Rząd obecny jest w pełni świadom dróg i środków, jakiemi zdążać należy do naprawy finansów Rzeczypospolitej. Społeczeństwo zaś musi zdobyć się na ofiary, do których rząd je powoła. Poseł Wierczak podkreślił fakt charakterystyczny, że dopiero obecny rząd zdobył się na to, aby zażądać znacznych ofiar od przemysłu, że wydał zarządzenia przeciwko spekulacji, że przygotowuje daninę majątkową, jednem słowem, że ma odwagę nałożyć ciężary na zamożniejszych, byle tylko Skarb państwa doprowadzić do równowagi i przyjść z pomocą mniej zamożnym. A dzieje się zaś to dlatego, że rząd obecny jest oparty na programie ogólno-narodowym, że ma wytknięty cel przed sobą i że chce ponosić pełną odpowiedzialność za swoje kroki przed społeczeństwem.

Następny referat o sprawach organizacyjnych stronnictwa wygłosił poseł Józef Matłosz. Mówca uwydatnił te zasady, na jakich państwo polskie musi być zbudowane i nakreślił program prac organizacyjnych w odniesieniu właśnie do tych zasad. Zasady te są następujące: Polska musi być państwem narodowem, podstawą działalności społecznej i politycznej musi być zasada solidarności narodowej, czyli współpracy wszystkich warstw w narodzie, wreszcie podstawą ewolucji w zakresie społeczno-politycznym winny być zasady chrześcijańskie.

Z kolei poseł Medard Kozłowski wygłosił przemówienie o naszem położeniu finansowem oraz o zasadach, na jakich winien być zbudowany ustrój samorządowy w państwie.

Po przemówieniach wywiązała się długa i ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Szlagar z Kóz, Bukowski z Lipnika, Zajączek z Kielc, Kącki z Bochni, prof. Młynek z Wieliczki, Senftowa z Bielska, Szpara z Ropczyc, Cięciel z Nowego Sącza, Knyszewska z Krakowa, Wiącek z Machowa, prof. Sikora z Żywca, ks. Szepieniec z Krakowa, Kuś z Lipnika, Oleksik z Zakliczyna, Szolc z Borzęcina, Dudzik z Chabówki, Białas z Trzebini, Buresz z Ropczyc, prof. Sierakowski z Białej, Jakubiec z Lipnika, Stolarski z Jaworzna, Krawczyk z Gorzowa, Michalik z Chrzanowa, Skowron z Białej, Sorliński, Czulak i t. d.

W wyniku dyskusji przyjęto jednomyślnie poniższe rezolucje:

Zjazd Stronnictwa chrześcijańsko-ludowego jako część Związku ludowo-narodowego, którego założycielem i twórcą był ś. p. ks. Stanisław Stojałowski, stwierdza:

1) Pierwszym politykiem, który w Polsce rozpoczął walkę o prawa dla ludu polskiego, tak włościan, jak robotników i mieszczan, był ś. p. ks. Stojałowski, założyciel Stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Z woli śp. ks. Stojałowskiego, a za naszą jednomyślną zgodą prezesem naszym dożywotnim i przewodnikiem w tej pracy jest poseł Jan Zamorski.

2) Stronnictwo chrześcijańsko-ludowe pracowało dla dobra ludu i dla dobra całego narodu polskiego przez wywalczanie należnych ludowi praw oraz przez przyjmowanie przez ten lud wszystkich obowiązków wobec całego polskiego narodu i w tym celu złączyło się stron. nar.-demokratycznem w Związek ludowo-narodowy oraz wzywało do współpracy wszystkie stronnictwa oparte na programie demokratycznym, czyli ludowem.

3) Klasowe stronnictwa, uprawiające wojnę domową w narodzie polskim, obliczoną na osłabienie narodu polskiego i na pożytek cudzoziemców i wrogów Polski, wykorzystały, rozbiły i skrzywiły tę pracę i walkę, która miała za cel zbawienie Polski przez podniesienie i uobywatelenie ludu.

4) Walka klasowa, oparta na żydowskiej, niemieckiej, bolszewickiej i międzynarodowej pomocy, rozbija naród polski i podkopuje nowopowstałe państwo polskie, a obywateli naszego państwa wtrąca w coraz większą nędzę. Wszystkie niepowodzenia polityczne i nieszczęścia gospodarcze naszego narodu są wynikiem tej wojny domowej, jaką u nas prowadzą stronnictwa klasowe i związki, wysługujące się obcym, tak kapitalistom, jak prowadzonym przez żydów międzynarodówkom robotniczym, działającym na zgubę Polski jako państwa i narodu.

5) Zjazd wita z radością fakt, że jedno ze stronnictw ludowych a mianowicie stronnictwo „Piasta" zrozumiało niebezpieczeństwo, jakie grozi zgubą Polsce całej, a więc ludowi polskiemu i przystąpiło do utworzenia w Sejmie większości polskiej w związku ze stronnictwami narodowemi. Witając z radością tę decyzję stronnictwa „Piasta", Zjazd zwraca się do jego członków, jako do dawnych współtowarzyszów broni w walce o wyzwolenie ludu, jako do wychowanków myśli śp. ks. Sojałowskiego, aby w niej wytrwali i dopomogli szczerze do utrzymania Polski w rękach Polaków.

6) Zależne od obcych i wysługujące się obcym stronnictwa klasowe próbują rozbić większość narodową i pogrzebać zasadę, że Polska ma być rządzona przez Polaków. Doprowadziwszy przez swoje czteroletnie rządy wszystkich mieszkańców Polski, z wyjątkiem żydowskich spekulantów, do zubożenia, a nawet do nędzy, usiłują zwalić winę za ten smutny stan na większość polską i na rząd dzisiejszy, który stara się naprawić to, co złego wyrządziło czteroletnie panowanie lewicy. Ci ludzie, którzy przez sześć miesięcy nie widzieli, że drożyzna wzrasta, bo im wystarczało, że ich ludzie mają władzę, teraz dostrzegli tę drożyznę i przygotowują strajki, zamachy, burdy, na zgubienie Polski i na pociechę żydów, Niemców i obcych.

Dlatego Zjazd wzywa wszystkich Polaków, ażeby się nie dali skusić, żeby się oparli nagonce strajkowej, rozruchowej, bolszewizującej czy rewolucyjnej, bo to prowadzi do ruiny cały naród i całe państwo, bo biedny lud pracujący wiejski, miejski i przemysłowy wyszedłby najgorzej na przewrocie i dawszy się porwać do rozruchów, ukręciłby powróz na własną szyję. Precz z siewcami niezgody, wojny domowej i zamachu: tylko praca i ład wewnętrzny potrafią naprawić zło, wyrządzone przez lewicę.

7) Zjazd wyraża uznanie tym wszystkim stronnictwom i przywódcom, którzy doprowadzili do utworzenia polskiej większości i wzywa wszystkich do utrwalenia tej zasady w Polsce na zawsze, do jej obrony i do walki o jej utrzymanie.

8) Zjazd, dumny z tego, że prezes jego, poseł Jan Zamorski, stanął na czele Zarządu Głównego Związku ludowo-narodowego na całą Polskę, życzy mu na tem stanowisku wielkiego powodzenia i wszystkich swoich zwolenników wzywa do usilnej pracy organizacyjnej w celu doprowadzenia do bezwzględnego zwycięstwa naszych zasad w całej Polsce.

Po przyjęciu powyższej rezolucji zasadniczej, Zjazd przyjął jeszcze szereg rezolucji dodatkowych, zgłoszonych przez delegatów, poczem poseł Zamorski wśród imponującego nastroju uczestników zamknął obrady Zjazdu.

Nie brać udziału w wyborach do Kasy chorych!

Jakich sposobów używają socjaliści by utrzymać się przy władzy? — Zarząd Krak. Kasy chorych rządzi od 2 lat już bezprawnie. — Bojkotujmy wybory.

Ustawa z dnia 19. maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby dała prawo Zarządowi Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie do **likwidacji** wszystkich nieterytorjalnych Kas chorych istniejących na obszarze m. Krakowa oraz do przejęcia członków oraz majątku tych Kas. Zarząd miejskiej Kasy chorych pozostający w rękach prowodyrów socjalistycznych nader skwapliwie skorzystał z tego uprawnienia, bardzo rychło zlikwidował Kasy nieterytorjalne, a zasiliwszy ich majątkiem wiecznie pustą własną Kasę i nałożywszy na członków bardzo wysokie opłaty mógł na dłuższy okres czasu zapewnić sobie fundusze nie tyle może na opiekę i pomoc dla chorych członków Kasy, ile na utrzymywanie i opłacanie coraz większego sztabu urzędników, którzy wprawdzie nie zawsze władają dobrze piórem, natomiast wiernie stoją pod czerwonym sztandarem. Skargi na gospodarkę Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie, oraz na niewłaściwe i sprzeczne niejednokrotnie z obowiązującymi przepisami traktowanie chorych członków Kasy rozlegały się głośnem echem na zebraniach robotniczych, w których uczestniczyli nawet socjaliści, oraz w prasie niezależnej od międzynarodówki. **Domagano się powszechnie wyborów nowego Zarządu.** Żądanie to było tem więcej uzasadnione, że dotychczasowy Zarząd Kasy był wybierany bodaj, że jeszcze przed wojną światową, a w każdym razie gdy liczba członków Miejskiej Kasy Chorych wynosiła parę tysięcy, podczas gdy dziś dochodzi do **blisko 40.000,** w czem na podstawie stronniczo, układanych list wyborczych, jest **27.000 uprawnionych do głosowania.**

Zarząd Kasy bał się jednak wyborów w tem słusznem przeświadczeniu, że ich wynik będzie końcem socjalistycznej gospodarki w tej Kasie. Pod rozmaitymi przeto pozorami uzyskiwał odroczenie terminu wyborów do Rady Kasy, co mu było tem łatwiej, że lewicowe Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej **szło mu w tych usiłowaniach jak najdalej na rękę.** Doszło nawet do tego, że p. minister Darowski **przekroczył rozporządzenie swego poprzednika,** wydane w dniu 18. grudnia 1920. (Dz. U. Rzpl. P. Nr. 113 p. 750), które w § 6. przewiduje, że wybory do Rady Kas chorych przekształconych na zasadzie ustawy z dnia 19. maja 1920. **winny się odbyć najpóźniej do dnia 31 maja 1921. Terminu tego Zarząd Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie nie dotrzymał,** a pan minister Darowski nie uważał za stosowne skorzy-

stać z przepisu art. 3. lit. b. przytoczonego powyżej rozporządzenia, w myśl którego należało Zarząd Kasy jako niezdolny do przekształcenia Miejskiej Kasy Chorych, rozwiązać i zamianować komisarza, co zresztą winien był zrobić z chwilą, gdy liczba członków przejętych z innych Kas Chorych przekroczyła liczbę członków, jaką posiadała Miejska Kasa Chorych.

Dzięki zatem niesłychanej pobłażliwości Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Zarząd Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie **conajmniej od dwóch lat rzadzi bezprawnie.** Dopiero gdy w obecnym Sejmie ten niebywały fakt publicznie napiętnowano, zdecydowało się Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zakończyć towarzyskie rozmowy z Zarządem Kasy i zażądało rozpisania wyborów do Rady Kasy.

Socjalistyczny Zarząd Kasy przewiduje, że ostatnia twierdza socjalistyczna w Krakowie może upaść, **chwycił się środka,** nawet w naszych zabagnionych stosunkach **niebywałego.** Oto rozpisał wybory do Rady Kasy na 21. i 22. lipca br., a więc na okres czasu, kiedy większa część członków Kasy z pośród urzędników prywatnych robotników, służby domowej i t. d. albo korzysta z należnych sobie urlopów lub też z pracodawcami wyjeżdża z Krakowa i w głosowaniu udziału wziąć nie może, bo ani nie zechce lub **nie będzie mogła przerywać urlopu, albo też nie będzie mogła pokryć połaczonych z przyjazdem do Krakowa wydatków.**

W ten sposób w krótkiej drodze pozbawią socjaliści tysiące członków Miejskiej Kasy Chorych faktycznej możności wykonania prawa wyborczego do Rady Kasy, a przez to **zapewnili sobie wyłączny wpływ na wybory.** Bo nikt się chyba nie łudzi, że **socjalistyczne bojówki łatwiej w dniu wyborów sterorvzują kilka tysięcy wyborców,** niżby im się to udało przy liczbie kilkudziesięciu tysięcy uprawnionych do głosowania. Licząc się jednak z różnemi niespodziankami **wyznaczyli socjaliści wybory na sobotę i niedzielę,** zarządzając wybory sobotnie głównie w lokalach fabrycznych, gdzie ich Rady robotnicze znajdą **dość fizycznych argumentów, by wszystkich robotników zmusić do głosowania na listę socjalistyczną.**

Ponieważ ani protest przeciw terminowi wyborów wniesiony przez chrześcijańsko-narodowe organizacje pracownicze do Ministerstwa Pracy, ani też interwencja posłów, nie mogła spowodować przesunięcia terminu na okres powakacyjny, a mianowicie na wrzesień lub październik przeto chrześcijańsko-narodowe organizacje pracowników zadecydowały **usunięcie się od wyborów do Rady Miejskiej Kasy Chorych w Krakowie, jako protest przeciwko zamachowi wykonanemu przez Zarząd Kasy na ustawowe uprawnienia członków, a popartemu przez obecnego Kierownika Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.**

Wzywamy przeto członków organizacji chrześcijańsko-narodowych, którzy są członkami Miejskiej Kasy Chorych, by w dniach 21. i 22. lipca nie jawili się w lokalach wyborczych i pozostawili zwycięstwo bojownikom socjalistycznym.

Szacherki wyborcze socjalistów nie osięgną celu na dłuższą metę. Skoro ustawa o Kasach Corych umożliwia tego rodzaju sztuczki wyborcze skoro nie zapewnia, że Kasy Chorych staną się instytucjami li tylko dla opieki nad chorymi przeznaczonemi — **dążyć będziemy wszelkimi środkami legalnymi do takiej zmiany ustawy, któraby nam umożliwiła uleczenie Kas Chorych.**

NA MARGINESIE.

Jabłka australijskie i truskawki włoskie.

Na jednem z ostatnich posiedzeń senatu naszego zacytował senator Hammerling bardzo ciekawy ustęp, któregoś z dzienników angielskich, tem więcej ciekawy, że doprawdy więcej wiedza o nas Anglicy, niż... my sami, o sobie.

Dziennik angielski wyśmiewa się z Polski, że kupuje jabłka australijskie. — Anglja ani Ameryka nie wpuszczają tych jabłek, aby nie czynić konkurencji własnej produkcji owocarskiej. To są podobno kraje bogate. Ale my, widocznie, jesteśmy jeszcze bogatsi, skoro te jabłka i wpuszczamy i je spożywamy. Kosztują w Warszawie drobnostkę: 75 tys. Mk. za funt. My nietylko jabłka z Melbourne spożywamy. My i truskawki sprowadzamy z Włoch i kupujemy po 100 tys. M. za funt. **Są to sprawy poprostu oburzające.**

Pozwoleń na przywóz takich owoców „zagranicznych“ udziela Ministerstwo Handlu. Zarzuty odnoszą się oczywiście nie do dzisiejszego rządu, ani do dzisiejszego Ministra handlu gdyż pochodzą one i pisane były w dzienniku angielskim w czasie, kiedy ledwie istniały próby tworzenia narodowego rządu. Zarzuty odnoszą się do dawnych ministrów handlu. Ażeby jednak jakiś mądry referent w dalszym ciągu nie zechciał działać na szkodę skarbu państwa, wydając podobne pozwolenia, **zwracamy już dziś uwagę pana ministra handlu,** na powyższe anormalności, wierząc, że im położy kres.

Popisy szkół muzycznych.

Popisy szkół muzycznych.

Sezon koncertowy tegoroczny dość chaotyczny i bezplanowy ustąpił wreszcie, dając miejsce w sali koncertowej młodzieży, którą po całorocznej pracy, przedstawili nauczyciele publiczni, by wykazać rezultaty usiłowań pedagogicznych i rozwój talentów.

Polski Związek Muz.-pedag. wystąpił z XII. Popołudniem muzycznem, w którem wzięli udział uczniowie zaszczytnie znanej i zasłużonej pedagogiczki p. Ludwiki Grodzickiej. Przed słuchaczami przesunął się szereg doskonale przygotowanych ucznic od najmłodszej generacji zapoznającej się z klawiaturą do uczennicy, której popis wkraczał już w dziedzinę artyzmu odtworzonego (p. Szrambówna), przedstawiającej pracę nauczycielki w jak najdodatniejszem oświetleniu. W popołudniu tem, wzięli udział para śpiewacka p. Poczynkówna wysoce utalentowany sopran koloraturowy oraz p. Tököly tenor liryczny o ciepłem oraz intenzywnym brzmieniu — a nadto doskonale zorganizowany i przysposobiony chórek żeński prof. Kulińskiego. Kwartet i starannie sformowana i doskonale prowadzona orkiestra seminaryjska prof. Koniora, dopełniła i uświetniła produkcję.

W ostatnich czasach powstała myśl złączenia zespołów krakowskich szkół średnich w jeden wielki chór mieszany i męski. Myśl tą podjął i przeprowadził prof. semin. p. Konior. Produkcja jako poranek miała miejsce w teatrze przy ul. Rajskiej. Niestety strona administracyjna okazała się niedołężna, produkcji bądź cobądź interesującej nie zareklamowano, stąd też i współudział publiczności był bardzo nikły. Produkowały się tu chór mieszany z orkiestrą pod kierunkiem prof. Koniora, śpiewając gładko i sprawnie, orkiestra, kwartet, trio, a nawet dwaj soliści barytoni. Nadto śpiewał dziarsko i sprawnie chór męski pieśni ludowe.

W sali instytutu przedstawiła p. Marja Wernicka, jedyna nauczycielka metody Jaquesu Dalcrose wyniki swej pracy nad umuzykalnieniem dziatwy. Metoda stosowana pod względem pedagogicznym świetnie wykazała nader dodatnie rezultaty, młodzież bowiem ćwiczyła nie tylko zadania opracowane na popis, lecz także na zadawane przez obecnych muzyków tematy, przynosząc chlubę swej nauczycielce.

Wczoraj ukończyły się popisy konserwatorjum, na które nie ułatwiono mi wstępu. Wiem tylko od postronnych, co z ubolewaniem podnoszę, iż udział i zainteresowanie słuchaczy było bardzo słabe, mimo doskonałych wyników pracy profesorów. **Stanisław Bursa.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Romans“. (wyst. Solskiej).

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Niedziela po południu: Prasquita.
Niedziela wieczór: Bajadera.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Niedziela popoł.: „Musicz być moją“ (ceny zniżone).
wieczór: „Kolega Crampton“ (występ M. Frenkla).
Poniedziałek: „Kolega Crampton“ (wyst. M. Frenkla).
Wtorek: „Grube Ryby“ (jubileusz F. Wysockiego, występ M. Frenkla).

NIEZWYKŁA PROMOCJA odbyła się wczoraj w auli uniwersytetu jagiellońskiego. Oto tytuł doktora praw otrzymał z rąk prof. Wróblewskiego niewidomy p. Stanisław Michniewicz, rodem z Wilna, jeden z bohaterskich obrońców Lwowa, któremu w styczniu 1919 r. w czasie walk z Ukraińcami granat ukraiński wypalił oczy, pozbawiając go wzroku na całe życie. P. Michniewicz który należał do warszawskiej Legji Akademickiej, mimo, że jako medyk był przeznaczony do służby w pociągu sanitarnym, zgłosił się jako ochotnik do walki w okopach, z których wyszedł już ze strasznem kalectwem. Straciwszy wzrok musiał zaprzestać studjów medycznych, lecz pełen zapału do nauki zapisał się na prawa na tut. uniwersytecie i studja swoje ukończył chlubnie, czego dowodem była wczorajsza promocja.

NA WSZYSTKO JEST OCZYWIŚCIE CZAS... Na gmachu uniwersytetu krakowskiego oraz Collegium phisicum zdjęte wprawdzie zostały dawniej istniejące u wejść do budynków orły austrjackie, ale... do tej pory nie miał czasu uniwersytet postarać się o wstawienie w to miejsce orła polskiego. Twierdzą złośliwi, że uniwersytet postawił sobie za punkt ambicji dopiero wówczas wstawić orła polskiego, kiedy nabędzie absolutnej pewności, że państwo polskie istnieć będzie. Inni złośliwcy twierdzą, że stanie się to dopiero w wieku XXI. Ile w tych przypuszczeniach prawdy nie wiemy i, dlatego czekać będziemy cierpliwie na skutek naszej notatki.

TAMOWANE RUCHU. Magistrat wydał obwieszczenie zakazujące tamowania komunikacji ulicznej, a w szczególności zatrzymywania się, wystawania, gromadzenia się na ulicach, placach i plantacjach miejskich. — Przekraczający postanowienia tego obwieszczenia karani będą w myśl obowiązujących przepisów grzywnami do miljona marek polskich lub aresztem do dwóch miesięcy.

NIEZWYKŁY WYPADEK. W ubiegłym tygodniu, w czasie egzaminów dojrzałości w jednej ze szkół średnich w Krakowie, z powodu dokuczliwego zimna, musiano opalać salę, w której odbywały się egzaminy.

TAJEMNICZA HISTORJA NOŻA WĘDRUJĄCEGO Z ŁOPATKI DO PRZEDRAMIENIA I PALCA. Ubiegłej nocy wydarzył się rzeczywiście ciekawy wypadek. Ciekawy, z tego powodu, iż **w domu prywatnym** dokonany został, jak twierdzi protokół krak. Pogotowia ratunkowego, napad bandycki, że napastnik jest nieznany ofiarom i w końcu, że uległo bandycie aż troje osób! Otajemniczy napastnik poranił w czasie napadu malarza Jana Mroczka, zadając mu pchnięcie nożem w łopatkę i prawą pachwinę, wyrobnicę Zofję Mroczkównę zranił we wskazujący palec prawy a 60-l. staruszkę Wiktorję Mroczek w prawe przedramię. Rannymi zaopiekował się oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Ciekawe, że policja krak. widocznie o fakcie tym nic nie wie, gdyż nie podała go do wiadomości prasy. W każdym razie wypadek powyższy zdaje się o sprawności policji oraz o stosunkach bezpieczeństwa w mieście niezbyt dodatnio świadczyć...

ZE SPORTU.

Zwycięstwo Polonji.

Warszawa. (AW).

Zawody piłki nożnej między Polonją a łódzkim klubem sportowym zakończyły się wynikiem 6:2 (1:0).

Wyścigi pływackie.

Warszawa. (AW).

Rozegrane w piątek międzymostowe doroczne wyścigi pływackie zgromadziły 34 zawodników, Pierwszy do mety przypłynął Jurkowski (Wojskowy Klub Wioślarski). Drugi do mety przypłynął Moritz (Akademicki Związek Sportowy).

Regaty w Gdyni.

Gdańsk. (AW).

W Gdyni odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego zapowiedzianych na 5 sierpnia regat polskich w Gdyni. Protektorat nad regatami objąć ma p. prezydent Rzeczypospolitej. W organizacji regat bierze udział dowództwo marynarki wojennej, floty handlowej i instytucji społecznych.

Program przewiduje 10 biegów łodzi żaglowych, zawody wioślarskie, zawody rybaków na łodziach żaglowych, łodziach motorowych i wioślarskie zawody rybaków, wreszcie kon-

kursy jachtów wyścigowych. Ogólna suma nagród wyniesie około 10 miljonów Mk. Kooperacja rolna z Warszawy przeznaczyła na nagrody 3 worki soli oraz worek mąki. Wilno również wyznaczyło nagrody.

Warszawa. (PAT)

W piątek odbyło się uroczyste otwarcie przystani akademickiego Związku sportowego w Warszawie, połączone z rozegraniem międzymostowego biegu pływackiego (most Poniatowskiego i most Kierbedzia) urządzonego staraniem akademickiego Związku sportowego. Na uroczyste otwarcie przybył p. minister W. R. i O. P. Głąbiński, prezydent m. Warszawy Jabłoński i szereg profesorów Uniwersytetu. Z wielką uroczystością odbył się chrzest sześciu nowych łodzi, spuszczonych w tym dniu na wodę.

Następnie odbył się bieg międzymostowy, do którego zapisało się 35 zawodników, w tem trzy panie. W liczbie zgłoszonych zawodników byli poza klubami miejscowymi członkowie A. Z. S. z Krakowa. Pierwszy przybył do mety Jurkowski (Wojskowy klub wioślarski), przebywając przestrzeń między mostami w 16 minutach 49 sek. — drugi przybył Moritz (A. Z. S. z Warszawy, — dwunasta z kolei a pierwsza z pań przybyła do mety Irena **Popielówna (A. Z. S. Kraków).**

IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Szkoła polska poświęca coraz więcej uwagi fizycznemu wychowaniu młodzieży i coraz wydatniejszą opieką ją w tym kierunku otacza. Wprowadzono między innemi obowiązkowo popołudniowe gry na wolnem powietrzu, a igrzyska młodzieży, które się odbyły w dn. 25 i 26 z. m. na boisku „Cracovii“ są zaczątkiem dorocznego święta młodzieży, gdzie ta w szlachetnej rywalizacji będzie mierzyć swe siły z zawodniczemi drużynami całego okręgu szkolnego.

Prawdziwe święto młodzieży! Z inicjatywy jednostki, a przy poparciu Kuratorjum i ofiarnej pomocy kilku pedagogów stanęła do zawodów 15 drużyn obojga płci z Krakowa, Białej, Tarnowa, Jasła, Sącza i t. d. Toczyły się boje przedewszystkiem o nagrodę wędrowną. Wprost serce rosło na widok tej szlachetnej walki bez jakiejkolwiek brutalnej cechy; naprzemian drużyny chłopców i dziewcząt stawały do zawodów to w grze, to w biegu, to w skoku. Gra w piłkę koszykową doprowadzona do prawdziwej perfekcji i przechodzenie drużyn przez trzymetrowy, gładki parkan bez jakiejkolwiek pomocy, stanowiły kulminacyjny punkt zawodów. Trzeba było widzieć ten tłum młodych widzów, który z zapartym tchem śledził postępy walki swych reprezentacyjnych drużyn, słyszeć nagło okrzyki zachęty i trjumfu, by zrozumieć, co może zrobić taka propaganda zdrowego ruchu, jak doń zachęcić, wywołać naśladownictwo w szerokich kołach młodzieży. Mniej, niestety, dopisała aura, a jeszcze mniej starsza publiczność, co z przykrością należy zaznaczyć. Bo to nie był — football!

Po dłuższych zmaganiach wybiły się na czoło dwie krakowskie drużyny. Przyszło do ostatniej rozgrywki. W prześlicznej walce zwyciężyła ostatecznie w trójboju, stanowiącym najważniejszy punkt zawodów, drużyna Seminarjum nauczycielskiego, drugą z kolei była drużyna gimn. III. w Krakowie, trzecią drużyna z Jasła, której piękną, pełną elegancji grę również należy zaznaczyć. Z pomiędzy czterech żeńskich drużyn zdobyło nagrodę pryw. gimnazjum przy ul. Wolskiej, w przechodzeniu przez parkan drużyna tarnowska, w biegu z przeszkodami drużyna gimn. I. w Krakowie.

Końcowy punkt igrzysk: Zawodnicze drużyny stanęły w szyku przed trybunami a Kurator Owiński ciepło przemówił do młodzieży, zachęcając ja do dalszej pracy na boisku i zapowiadając doroczne zawody — prezes „Cracovii“ Dr Cetnarowski wręczył drużynie seminarjum proporzec, nagrodę wędrowną przez klub ufundowaną, która dotąd była w rękach Jasła a przez Kraków została odbita.

Jesteśmy z całem uznaniem dla organizatorów, którzy oby znaleźli na przyszły rok więcej poparcia wśród gron nauczycielskich: dla klubu „Cracovia“, który bezpłatnie udzielił swego boiska, wreszcie dla Kuratorjum, które zbożną myśl poparło. A. S.

Giełda.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednocz. 103.000 sprzedaż 104.000, kupno 102.000; marki niem. 0.60 sprzedaż 0.61 kupno 0.59.

Czeki Belgja 5290 sprzedaż 5440, kupno 5340. Berlin 0.61 sprzedaż 0.62, kupno 0.60. Gdańsk 0.61 sprzedaż 0.62, kupno 0.60. Londyn 476.300 sprzedaż 481.60, kupno 471.440. Nowy York 104.000 sprzedaż 105.000, kupno 103.000. Nowy York drobne sprzedaż 104.500, kupno 102.500. Paryż 6340 sprzedaż 6400, kupno 6280. Praga 3090. Szwajcarja 18250, sprzedaż 18430, kupno 18070. Wiedeń 144 sprzedaż 146 kupno 142. Włochy 4570.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0032. Holandja 221 3/4. Nowy York 567 1/2. Londyn 25.91. Paryż 34.27. Praga 16.69. Budapeszt 0.06 1/2. Bukareszt 2.90. Belgrad 6.20. Sofia 5.10. **Warszawa 0.0050.** Wiedeń 0.0079 7/8, austr. korona stempl. 0.0080.

Kraków.

Drzewo. Za 100 kg. loco stacja załad. w tys. Mk. Materjał miękki (jodła, świerk): kloce okrągłe do przetarcia 160, deski materjał budowlany 320, deski materjał stolarski 600, belki rznięte 350, ciosane 290, drzewo kopalniane 160. Materjał dębowy: kloce okrągłe do przetarcia 380, kloce dębowe na eksport do wyrobu forniców 500, deski dębowe, materjał stolarski 850, deski do budowy wagonów 750. Tendencja na rynku drzewnym mocna. W kraju daje się zauważyć zastój, jedynie eksport drzewa polskiego ożywiony.

Garbniki. W tys. Mk. Chromakali 30 za kg., nigrozyna marki Bayera 4 złp., czarny chrom badeński 80—90, ałun zwyczajny niemiecki 4—5, ałun chromowy 18, płynny ekstrakt quebrachowy 8—9, ekstrakt płynny dębowy jugosłowiański 6.20 złp. za kg., płynny ekstrakt 43—44% — 6.20 złp. za 100 kg., olej kidfinishing 45 złp. za 100 kg., olej turecki zagran. 19—19, łój zagraniczny 28, cukier gronowy 50 złp. za 100 kg., siarczek skoncentrowany 40 złp. za 100 kg., chlorbarium 50 złp. 100 kg. Tendencja zwyżkowa, popyt słabszy, obroty również słabsze.

LICYTACJA BYDŁA ZARODOWEGO. We środę 4 lipca br. o godz. pół do 12 w południe urządza tow. „Herdbuchgesellschaft“ **dla województwa Śląskiego na folwarku Załęże pierwszy przetarg bydła zarodowego (folwark oddalony o 5 minut jazdy tramwajem).** Do licytacji staje około 60 sztuk bydła czerwono-srokatej i czarno-srokatej rasy mlecznej. — **Nadarza się więc wyśmienita sposobność kupienia wysokowartościowego materjału zarodowego z najlepszych hodowli województwa. Poszczególne sztuki bydła są weterynaryjnie zbadane. Ubezpieczenie bydła przeciwko wypadkom w czasie transportu uskutecznia „Herdbuchgesellschaft“** bez poboru specjalnych opłat.

Spisy licytacyjne wysyła na **żądanie od 20 czerwca** biuro Towarzystwa „Herdbuchgesellschaft“ Katowice, ul. Młyńska 23/III, gdzie udziela się ponadto wszelkich **żądanych informacji.**

Tajemnicze zamknięcie ruchu kolejowego w Rosji.

Lwów. (AW).

Naczelne władze kolejowe w Rosji wydały rozporządzenie wprowadzające nową znaczną **redukcję ruchu kolejowego tak pasażerskiego jak i towarowego.** Przez zarządzenie to ruch kolejowy został sprowadzony do rozmiarów minimalnych na całym obszarze Rosji. Wedle urzędowego wyjaśnienia zastanowienie ruchu spowodowane jest przyczynami o charakterze technicznym.

W sferach znających dobrze stosunki w Rosji wyrażają przekonanie, że wyjaśnienie to nie odpowiada prawdzie i że ostatnie ograniczenia ruchu kolejowego mają swoje źródło **w zajściach natury politycznej i stoją w związku ze wzmożonym ruchem kontrrewolucyjnym.**

Ze Zlotu sokolego w Cieszynie.

Cieszyn. (PAT).

Na wczorajszych obradach zarządu związku uchwalono projekt umów z Ministerstwem spraw wojskowych co do współdziałania związku sokolego w przygotowaniu rezerw, któreto współdziałania obejmie zarówno młodzież przed wiekiem popisowym, jak i rezerwy. Ustalono zarysy wydawnictwa „Przeglądu Sokolego“, jako organu związku, omówiono stosunek Sokolstwa do harcerstwa oraz do pokrewnych organizacji w państwie i zagranicą. Nadto załatwiono szereg spraw wewnętrznych związku, jak np. przygotowanie funduszów na Zlot mający nastąpić w r. 1925 w Warszawie, na zbudowanie domu związkowego w Warszawie itd. W miejsce zmarłego wiceprezesa związku ś. p. Biegi, wybrano wiceprezesem p. Terecha z Warszawy.

O godz. 16 na wielkiem boisku sportowem przybranem flagami, umieszczonymi na wysokich masztach, rozpoczęły się popisy zlotowe wobec władz sokolich, władz wojskowych, reprezentowanych przez gen. Galicę, komendanta załogi miejscowej, pułkownika Witwickiego i grona oficerów, wobec reprezentantów miejscowych władz rządowych i autonomicznych oraz licznej publiczności miejscowej i przybyłej na zlot. Przybył także pos. Józef Haller oraz poseł do Sejmu górnośląskiego ks. Brzuska. Ćwiczeniami kierował naczelnik dzielnicy krakowskiej Hamburger. Popisy rozpoczęły się ćwiczeniami młodzieży męskiej laskami przy dźwiękach muzyki. Nastąpiły popisy zastępu dzielnicy pomorskiej. Ćwiczenia wolne wyższego stopnia w obrazach o pięknym układzie, wykonane przez zastęp młodzieży męskiej, wypadły bardzo składnie, a ćwiczenia na poręczach wykazały bardzo duże wyrobienie gimnastyczne i opanowanie przyrządu. Efektownemi były obrazowe ćwiczenia Sokolic z Pomorza wachlarzami. Ćwiczenia tej grupy, zakończone rejami tanecznemi, nagrodzone zostały burzliwymi oklaskami. Z kolei odbyły się ćwiczenia w zastępach młodzieży dzielnicy krakowskiej. Uczestniczyło w nich 5 zastępów młodzieży męskiej i 1 zastęp młodzieży żeńskiej. Ćwiczenia o charakterze zabawowym były przeplatane śpiewami i rejami tanecznymi. Typowy koloryt krakowski miały popisy dziewcząt wśród śpiewów krakowiaka i tańców przy dźwiękach orkiestry mandolinowej. Nastąpiły wolne ćwiczenia Sokolic dzielnicy mazowieckiej. Ćwiczenia wstęgami do taktu muzyki, wykonane składnie, nagrodzono burzliwymi oklaskami. Potem odbyły się ćwiczenia Sokołów i Sokolic dzielnicy krakowskiej w kilkudziesięciu grupach równocześnie, na drążku, poręczach, kółkach oraz na piskich i wysokich drabinkach. Piramidy budowane przez całą długość boiska na drabinkach przez kilka równocześnie grup łącznie z wolnemi piramidami tworzonemi przez grupy żeńskie, złożyły się na bardzo malowniczy obraz. Popisy zakończyły się wspólnemi ćwiczeniami Sokolic ze wszystkich dzielnic, a następnie wspólnemi ćwiczeniami Sokołów. Wolne ćwczenia półtora tysiąca Sokolic wypełniających boisko barwnemi grupami, wytworzyły efektowny widok, harmonijną zbiorową rytmiką w takt muzyki i były żywo aklamowane. Do wspólnych ćwiczeń Sokołów stanęło 2200 uczestników, wywołując u kilkotysięcznej rzeszy widzów szczere oklaski za wzorową sprawność, w rytmice masy. Popisy odbywające się przy dobrej pogodzie, zakończyły się o godzinie 7-mej.

CZARNY TULIPAN.

Powieść historyczna z XVIII wieku — przez Aleksandra Dumas'a (ojca.

26 tłumaczył **W. N.**

— Tego się nie obawiam, chyba żeby wyłamał drzwi mego pokoju.

— A więc jest w twym pokoju — mówił uspokojony nieco Korneljusz — lecz w jakiej ziemi? Spodziewam się, że nie polewasz jej zbytnio, jak to czynią kobiety z Harlemu i Dordrechtu, które twierdzą uparcie, że woda może zastąpić roślinie ziemię, tak jakby woda, która składa się z 33 części wodoru i 66 części tlenu, mogła mieć własności... lecz o czemże ja mówię tobie, Różo?...

— Tak, to jest dla mnie zanadto uczone — odpowiedziała Róża. Mogę cię jednak zapewnić, że twój nasiennik nie jest w wodzie.

— Ah! Oddycham teraz.

— Zasadziłam go w donicy podobnej wielkości, jak był twój dzbanek, ziemię zaś tak przygotowałam: Wzięłam czwartą część bardzo dobrej ziemi z ogrodu, tyleż błota z ulicy i dokładnie wymieszałam. Słyszałam tyle razy od tego niegodziwego Jakóba, jakiej ziemi wymaga tulipan, że znam się na tem, jak pierwszorzędny ogrodnik harlemski.

— A teraz jak jest wystawiony? To jest ważne, jak go wystawiasz na działanie słońca?

— O ile świeci słońce, to teraz stoi stale na słońcu. Lecz gdy pocznie kiełkować i gdy słońce zacznie silniej przygrzewać, postąpię według pańskiego zlecenia. Postawię donicę na oknie od wschodu do jedenastej, potem ją sprzątnę i znów o trzeciej postawię w promieniach zachodzącego słońca.

— Wybornie, znakomicie, śliczna Różo. Jesteś doskonałą ogrodniczką. Ale przecież pielęgnowanie kwiatu zajmie ci wiele czasu.

— Tak, to prawda. Ale cóż z tego? Twój tulipan, to moje dziecię; poświęcam mu tyle czasu, ile zajęłyby mi obowiązki matki. Zresztą spodziewam się — mówiła z uśmiechem — że gdy zostanę matką tulipanu, nie będę mu zazdrościć.

— Dobra, droga Różo! — zawołał Korneljusz i patrzył na nią takim wzrokiem, że więcej jej zapomniało o przebytych cierpieniach.

Przez chwilę zaległo milczenie, w czasie którego więzień próbował uchwycić przez kratę rączkę Róży. Wnet jednak powrócił znów myślą do tulipanu i spytał:

— A więc od sześciu dni w ziemi?

— Tak jest.

— I jeszcze nie puścił kiełka?

— Nie, lecz sądzę, że to nastąpi jutro.

— Być może... Spodziewam się, że dasz mi otem o tem znać... i o sobie również. Przyznaję się, że obchodzi mnie bardzo dziecko, jak przed chwilą nazwałaś tulipan, lecz nierównie więcej matka.

— Jutro... nie wiem, czy przyjdę.

— Ah, mój Boże, a to dlaczego?

— Mam tyle do roboty...

— Tak, to prawda: ty masz wiele zajęć, a ja tylko jednem się zajmuję.

— Wiem o tem, że myślisz tylko o tulipanie.

— Nie, Różo, mylisz się... myślę wyłącznie o tobie.

Po chwili milczenia dodał Van Baerle:

— Wszystko się zmienia w przyrodzie; po wiosennych kwiatach następują inne; i pszczoły, które pieściły się z gwoździkami i fiołkami, pośpieszają z równym zapałem do róż, jaśminów, geranji i innych kwiatów.

— Cóż z tego?

— To znaczy, że ty pierwsza lubiłaś słuchać opowiadania o mych troskach i nadziejach. Tyś pierwsza pielęgnowała kwiat naszej młodości; lecz kwiat mojej młodości zwiędnął w cieniu. Ogród nadziei i rozkoszy więźnia ma tylko jedną porę; nie jest on podobny do ogrodów na wolnem powietrzu, ogrzewanych słońcem. Po zebraniu plonu, pszczółki, podobne do ciebie Różo, ulatują przez kraty, uciekają od zimna, samotności i smutku, by szukać gdzieindziej gorących promieni wesołego towarzystwa i szczęścia.

Mówił jakby w natchnieniu, z wzrokiem skierowanym ku górze, nie widział więc uśmiechu, który rozjaśniał twarzyczkę Róży, słuchającej tych słów, tak dla niej miłych, choć zawierających niesłuszne wyrzuty.

— Opuściłaś mnie— ciągnął dalej — aby napawać się rozkoszami czterech pór roku i słusznie postąpiłaś; nie mam prawa uskarżać się na to, nie mam prawa wymagać od ciebie wierności....

W oczach dziewicy błysnęły krople łez.

— Wierności? Mojej wierności? Alboż nie dałam ci jej dowodów?

— Czy jest to dowodem wierności opuścić mnie, dozwolić mi z tęsknoty umierać?

— Ależ panie konsyljarzu, czy nie robię wszystkiego, cokolwiek ci może przyjemność sprawić? Czyż nie zajmuję się gorliwie twym tulipanem?

— Co za złośliwość, Różo! Wyrzucasz mi ciągle jedyną przyjemność, której w życiu doznałem.

— Niczego ci nie wyrzucam, prócz jedynego smutku, trwającego od dnia, w którym na śmierć cię skazano.

— Czy nie podoba ci się to, że lubię kwiaty?

— Nie, panie. Smuci mnie, że przekładasz je nad wszystko, nad moją przyjaźń.

— Ach, droga, najmilsza Różo! — zawołał Korneljusz — dotknij moich rąk drżących, popatrz na me wychudłe lica, posłuchaj bicia mego serca; wierz mi, że przyczyną tego nie jest czarny tulipan, lecz twój uśmiech, ciepło twych warg przechodzące ku mnie przez kraty więzienia.

— Różo, moje życie! Zniszcz nasiennik tulipanu, zniszcz i drugi pozostały, zniwecz nadzieje, jakie oddawna żywiłem; niech i tak będzie; wyrzekam się pysznego kwiatu, niezwykłych barw, cudownych przemian; odbierz mi to wszystko, kwiecie jedyny, zazdrosny o inne kwiaty, lecz nie pozbawiaj mnie swego widoku, swego słodkiego głosu. Nie zabieraj mi rozkoszy napawania się blaskiem twych oczu, pojenia się czarem twej miłości. Kochaj mnie Różo, ja kocham tylko ciebie...

— Zaraz po czarnym tulipanie — szepnęła jeszcze dziewica.

Do jej rączki, która przypadkiem wplątała się w kratę, przylgnęły gorące wargi więźnia.

— Nie, Różo! Ciebie przed wszystkiem na świecie.

— Czy mogę temu wierzyć?

— Tak, jak wierzysz w Boga.

— Niech i tak będzie. Pamiętaj jednak, że miłość twoja nie obowiązuje cię do niczego.

— Niestety, gdyż jestem więźniem. Ale i twoja do niczego cię nie zobowiązuje.

— Mnie? Jak to rozumiesz?

— Powinnaś iść za mąż.

Róża uśmiechnęła się.

— Ot, jakimi jesteście, wy mężczyźni: kochacie piękność, myślicie tylko o niej, marzycie ciągle, udając się nawet na śmierć, poświęcacie jej ostatnie westchnienie. Żyjecie marzeniami, a od nas wymagacie, abyśmy marzenia poświęcały na rzecz ambicji...

— O jakiej piękności mówisz, Różo? — pytał Korneljusz, nie mogąc odgadnąć, jaką kobietę ma Róża na myśli.

— O pięknej brunetce, wysmukłej, o zgrabnej, smukłej nóżce, zachwycającej główce... jednem słowem o kwiecie, który w twej wyobraźni przybrał kształty uroczej kobiety.

— Tak, tak, to są tylko marzenia, gdy tymczasem po tamtej stronie kraty jest rzeczywistość; otaczają cię, nie licząc Jakóba, konkurenci. Czy zapomniałaś, coś mi mówiła w Hadze o studentach, oficerach i kupcach? Zdaje się, że i w Löwenstein są oficerowie i inni młodzi ludzie.

— Naturalnie. Jest ich dosyć.

— Którzy pisują do ciebie?

— Tak jest.

— A teraz, kiedy umiesz czytać...

Korneljusz przypomniał sobie, że sam ją nauczył czytać.

— Cóż stąd? Przecież odczytując pisma mych wielbicieli, przypatrując się im, spełniam tylko twoją wolę...

— Moją wolę?

— Tak. Nawet twoją ostatnią wolę. Czyś zapomniał, mój panie, o swym testamencie, napisanym własnoręcznie na kartce biblji Korneljusza de Witt? Odczytuję go codziennie. Piszesz tam wyraźnie, abym poślubiła ukochanego młodzieńca w wieku 26 do 28 lat — szukam go więc, by uczynić zadość twemu życzeniu. Cały dzień poświęcam tulipanowi, wieczory zaś musisz mi pozostawić dla wynalezienia tego młodzieńca.

— Ależ Różo! testament mój był napisany na wypadek śmierci, a skoro żyję, jest nieważny.

— A więc nie będę szukała pięknego 28-letniego młodzieńca i będę przychodziła tutaj.

— O, tak Różo, przychodź, błagam cię!

— Lecz pod jednym warunkiem.

— Przyjmuję bez namysłu.

— Przez trzy dni nie będzie wzmianki o czarnym tulipanie.

— Nawet nigdy, jeśli sobie tego życzysz.

— Nie można wymagać niepodobieństwa.

Jakby niechcący, zbliżyła usta do kratki tak, że rozkochany więzień mógł dotknąć ustami jej słodkich jagód.

Rozkoszna chwila — i Róża zniknęła na schodach. (C. d. n.).

Tablica ku czci poległych profesorów i uczniów gimnazjum w Rzeszowie.

W kościele gimnazjalnym OO. Pijarów w Rzeszowie odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci poległych profesorów i uczniów gimnazjum rzeszowskiego. Napis na tablicy brzmi:

Pamięci Profesorom i uczniów Państwowego Gimnazjum im. ks. St. Konarskiego w Rzeszowie, poległym w wojnie światowej, zakończonej chwalebnem zmartwychwstaniem Ojczyzny.

Dragan Hugo, prof. Serbja, listopad 1914, Przesławski Tomasz: ucz. Krzywoploty 1914; Wiśniowski Feliks ucz. 1914; Szwagiel Jan, ucz.; Rymanów 1915; Piękos Ludwik ucz. Wołyń 1916; Rzeszutek Władysław ucz. Wołyń 1916; Tasior Władysław ucz Wołyń 1916; — Moch Władysław ucz. Bukowina 1917; Gołdas Stanisław ucz. Włochy 1917; Fattek Marjan ucz. 1917; Urbanek Stanisław prof. Socza 1917; Dobrzański Jan ucz. Mie St. Gabriel 1917 Czeżowski Tadeusz ucz. Lwów 1918; Dyszkiewicz Marjan ucz. Lwów 1919; Jaroń Wł. ucz. Kołomyja 1919; Dzierżyński Tadeusz ucz. Łomża 1920; Smolarz Edward ucz. Lwów 1920; Tatkowski Ludwik ucz. Łomża 1920; Kłęczek Tomasz ucz. Warszawa 1920; Prędki Józef ucz. Włochy 1920; Pikor Stanisław ucz. 1920.

Cześć bohaterom! — We wrześniu 1922 r. Grono Nauczycielskie i Młodzież.

Tablica powyższa, ujęta w kamienny ornament z „Orłem Polskim“ umieszczona w ścianie po prawej stronie obok ołtarza bocznego. Wykonawcą jest rzeźbiarz prof. Nalborczyk ze Lwowa.

64 spalonych gospodarstw.

We wsi Pogorzał, gm. Osieck, pow. garwolińskiego w nocy z 24 na 25 bm., prawdopodobnie z podpalenia wybuchł pożar, od którego spłonęło 64 gospodarstw włościańskich. W jednej z zagród spalił się podczas snu mieszkaniec tejże wsi Stanisław Urbanek. Straty bardzo znaczne.

Granat zabił górnika.

Przed kilku dniami znaleziono w lesie koło kopalni Emy pod Radlinem ciężko pokaleczonego mężczyznę w którym rozpoznano Franciszka Durczoka z kopalni Emy. Nieszczęśliwy miał rozdarty brzuch. Zawezwany lekarz skonstatował, że rana ta powstała od eksplozji granatu ręcznego, albowiem przy udzielaniu pierwszej pomocy nieszczęśliwemu, znalazł w wnętrznościach jego odłamki pochodzące z granatu, zaś niedaleko rannego znaleziono jeszcze paczkę z zapalnikiem z francuskiego granatu ręcznego. Co było powodem wypadku nie zdołano stwierdzić. Zachodzi jednak przypuszczenie, że eksplozja granatu nastąpiła wskutek nieostrożnego obchodzenia się. Nieszczęśliwy zmarł po odwiezieniu go do szpitala w Rydułtowach.

Lokale

WYNAJMĘ pokój zamiejscowemu celującemu uczniowi. Oferty pisemne pod „Uczeń“ „Posterestante“, Kraków. 1890

POKOJU kawalerskiego poszukuje tylko u starszych dobrych ludzi, młody, dobrze sytuowany urzędnik samorządowy. Oferty pisemne Jastrzębski, Radziwiłłowska, 23, I. p. 1841

Różne

ZAKOPANE. Koncesjonowane Biuro sprzedaży nieruchomości „Panta“ ma do sprzedania domy, wille, pensjonaty i parcele budowlane. Na żądanie udziela się informacji bezpłatnie. Na odpowiedź załączać znaczki pocztowe.

Z Czech

sprowadzaną drogą wodę karlsbadzką zastępuje w zupełności, według orzeczeń lekarskich

:: woda mineralna ::

Karlsbad-Mühlbrunn

z rządowo-upraw. fabryki

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4. Tańsza przeszło o połowę! a w skuteczności równa rodzimej.

do nabycia w aptekach, droguerjach i t. d. 1870

DLA LETNIKÓW. Pokój i kuchnia słoneczne, pod lasem, zaraz do wynajęcia. Dostęp dobry. Zgłoszenia: Stanisław Pachuta, Bochnia, Kolanów.

STARUSZKA licząc 85 lat pobierając tylko małą pensję której całe ubranie pled i t. d. 11 sztuk wartości przeszło 200 000 marek skradli, znajduje się obecnie w bardzo przykrem położeniu i w nędzy, nie mając odpowiedniego okrycia i dlatego ośmiela się szlachetne osoby upraszać o łaskawe wsparcie. Łaskawe dary przyjmuje Adm. „Gońca“ pod adres: Wilchelmina Werkel, bez mieszkania obecnie w szpitalu św. Łazarza, Oddział I. B. I. piętro sala 69. Brat Henryk Werkel w Zakładzie Helclów. 1561

MASZYNĘ introligatorską szyjącą drutem sprzeda okazyjnie Spaulang Kraków, Rynek gł. 10. 1877

MOTORY elektryczne ½ PS. 220 Volt prądu zmiennego okazyjnie do nabycia tylko przez 3 dni. Zgłoszenia, Kraków, Hotel Warszawski pokój Nr. 22. od 8—9 i 2—3. 1887

Nowo otwarty magazyn obuwia

„TRWAŁOŚĆ“

Kraków, ul. Szewska l. 5.

poleca obuwie krajowego i wiedeńskiego wyrobu po cenach konkurencyjnych. 1847

MĄKĘ ŻYTNIĄ walcową 55—60% kaszę jęczmienną drobną i perłową poleca polskie handl. przem. Ttwo „Hejnał“ w Gorzkowicach. Adres poczt. i tel. Gorzkowice—Hejnał. 1767

MASZYNY DO PISANIA IDEAL 1799

światowej sławy poleca i sprzedaje

przyjmuje do naprawy i czyszczenia wszystkie systemy maszyn piszskich

W. KEYHA

Kraków, Florjańska 3

Na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia z dnia 21 czerwca, oraz Komitetu Wykonawczego z dnia 27-go czerwca 1923 r. Zarząd Spółki Akcyjnej

SYNDYKAT KOSZYKARSKI

SPÓŁKA AKCYJNA W KRAKOWIE

przyjmuje przedpłatę na uchwaloną i podaną do zatwierdzenia władz

IV. emisyę akcyi

przez którą kapitał akcyjny zostaje podwyższony do nominalnej kwoty

Mp. 100,000.000

na następujących warunkach:

1) Prawo poboru przysługuje w ilości **4 akcye nowe za 1 akcyę starą** po kursie **Mp. 5.000** za 1 sztukę z doliczeniem kosztów konfekcyi i podatku, oraz 6% odsetek od dnia 1 lipca.

2) Akcye uczestniczą w zyskach **od 1 lipca 1923 r.**

3) Akcye nie rozebrane przez dawnych akcyonaryuszy sprzedane będą nowym subskrybentom **po kursie Mp. 10.000** za 1 sztukę z doliczeniem kosztów konfekcyi i podatku, oraz 6% odsetek od dnia wpłaty.

Przedpłatę przyjmuje kasa Spółki w Krakowie przy ulicy Szczepańskiej L. 1.

WAŻNE DLA BUDOWNICZYCH!

Siatki rabitzowe, wszystkich stosowanych wymiarów i w każdej ilości dostarczy Fakryka Drutu i Wyrobów drucianych:

W. KUCHARSKI. Sp. Akc.

Kraków-Podgórze Romanowicza 5. Tel. 277.

Adres telegr. „Metalgor“.

I. Przetarg bydła zarodowego

tow. „Herdbuchgesellschaft“

dla Województwa Śląskiego

we środę, dnia 4-go lipca 1923 o godz. 11½ przedpołudniem w folwarku **Załęże** pod Katowicami.

(5 minut jazdy tramwajem od rynku do folwarku)

Licytacja około 60 buhajów i cielnych krów zarejestrowanych, mlecznej czarno-białej i czerwono-srokatej rasy.

Przyjmuje się przez banki zatwierdzone czeki.

Spisy licytacyjne można otrzymać w biurze towarzystwa,

Katowice, ul. Młyńska Nr. 23. III.

Znana z dobroci swych wyrobów

ŚWIATOWEJ SŁAWY

KIJOWSKA FABRYKA CZEKOLADY

„FRANÇOIS“

F. GOŁOMBEK I S-KA

KIJÓW — EGZ. OD R. 1874

otworzyła fabrykę swych bezkonkurencyjnych wyrobów **w Poznaniu,** polecając

P. T. Grosistom i Detalistom

Czekolady marki „François“

w tabliczkach, a to:

Orzechową, mleczną, jajeczną, deserową mocca i wiele innych.

Pralinki. Karmelki. 1848
Landrynki. Bomby.
Wafle. Desserty.

Zamówienia przyjmuje i wszelkich informacyi udziela

Ajencja Handlowa „URSUS“

Kraków, ul. Sobieskiego L. 1. II. p.

Wyłączna reprezentacja na Małopolskę, Śląsk Cieszyński i Wojew. Śląskie.

Panna

z praktyką biurową, pisząca biegle na maszynie, znajdzie natychmiast posadę. Zajęcie całodzienne. Zgłoszenia pisemne do Administracyi „Głosu Narodu“ pod: „Posada“.



!! WSPANIAŁA OKAZYA !!

dla pasażerów, którzy chcą jechać bez przesiadania z GDAŃSKA wprost

DO KANADY lub NEW-JORKU

784

17 lipca 1823 r.

odchodzi ulubiony i najwygodniejszy dla pasażerów III klasy okręt

Tow. okrętowego RED STAR LINE

GOTHLAND

ze wspaniale urządzonemi oddzielnemi kabinami III klasy na 2, 4 i 6 osób.

Po wszelkie informacje zgłaszajcie się natychmiast osobiście lub listownie do

Towarzystwa okrętowego RED STAR LINE KRAKÓW, FLORJAŃSKA 43

lub w Warszawie Marszałkowska 137, gdzie zwracać się do oddziału krakowskiego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.